



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Środa, 12 sierpnia 2026 | Redaktor prowadzący Marcin Stelmasiak | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 187.11286, 1

Nakład 32 tys. + 322 tys. prenumerat cyfrowych

„Wyborcza” ujawnia

Polski ślad w zamachu w Lipsku

W samolot na lotnisku w Niemczech uderzył dron, do którego podczepiono puszkę z materiałem wybuchowym. Podobne puszki wwiózł do Polski kurier rosyjskiego wywiadu. Zniknęły dwa lata temu przy autostradzie A2 pod Łodzią.

Piotr Żytnicki, Marcin Rybak

– Czekamy na oficjalne potwierdzenie. Nie możemy wykluczyć, że jedna z puszek, których szukaliśmy, właśnie się odnalazła – mówi osoba znająca szczegóły działań polskiej prokuratury i ABW w sprawie rosyjskich dywersantów.

Wydarzenie, którym od tygodnia żyją Niemcy, wygląda jak realizacja scenariusza napisanego dwa lata temu w centrali rosyjskiego wywiadu wojskowego GRU. Polska odegrała w nim kluczową rolę.

Wybuchowa puszka

4 sierpnia. Na płycie lotniska w Lipsku stoi ukraiński samolot transportowy Antonow. Około godz. 19.30 kamery monitoringu nagrywają drona, który leci w jego kierunku i uderza w skrzydło. To szczególnie wrażliwy punkt samolotu, bo tam znajdują się zbiorniki paliwa.

Dron odbija się od poszycia i spada na ziemię. Kilka godzin później znajduje go pracownik lotniska. Zawiadamia służby.

Istotne jest rozróżnienie – nie chodzi o wojskowy bezzalógowiec dalekiego zasięgu, który konstrukcją przypomina mały samolot. To niewielki dron z kilkoma wirnikami, zbliżony do cy-

wilnych maszyn dostępnych na rynku. Może przenosić niewielkie ładunki.

Niemieckie media twierdzą, że do drona przymocowany był materiał wybuchowy. Nie eksplodował, bo zawiódł zapalnik. Materiał wybuchowy znajdował się w metalowej puszcze – takiej samej, w jakich sprzedaje się warzywa konserwowe. To właśnie ten element zwraca szczególną uwagę polskich funkcjonariuszy, którzy zajmowali się działalnością rosyjskiej siatki dywersyjnej na Litwie, w Polsce i Niemczech.

Wydarzenie, którym od tygodnia żyją Niemcy, wygląda jak realizacja scenariusza napisanego dwa lata temu w centrali rosyjskiego wywiadu wojskowego GRU

W materiałach tamtego śledztwa pojawiają się identyczne puszki, części dronów oraz uchwyty pozwalające połączyć jedno z drugim. Pisaliśmy o tym w „Wyborczej” w październiku 2025 r.

Znaleziona na lotnisku w Lipsku puszka może być brakującym elementem układanki, którą odtwarzali funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego razem z prokuratorem Arturem Kaznowskim z mazowieckiego wydziału Prokuratury Krajowej.

Skrytka na litewskim cmentarzu

Historia zaczęła się latem 2024 r. W Katowicach mieszkał 27-letni Ukra-

iniec Władysław D. Na koncie miał już oszustwa bankowe i rok w polskim areszcie. Nadal szukał łatwego zarobku. Znany Ukrainiec skierował go do użytkownika serwisu Telegram, który posługiwał się pseudonimem „Warrior”. Polskie służby specjalne identyfikują go jako przedstawiciela rosyjskiego GRU.

Władysław D. miał pojechać na Litwę i odnaleźć skrytkę na starym cmentarzu. Wykopał foliowy worek, w środku były metalowe puszki. Etykieta wskazywała, że zawierają kukurydź konserwową.

Na polecenie „Warriora” zabrał dwie puszki do Polski, a potem zostawił je przy autostradzie A2 niedaleko Zgierza. Gdy funkcjonariusze ABW odnaleźli to miejsce, puszek już nie było. Zabrała je nieustalona do dziś osoba.

Litewski kontrwywiad dotarł do skrytki na cmentarzu. Były tam kolejne puszki. W środku zamiast kukurydzy był silny materiał wybuchowy. Odpowiadał siłą rażenia 1,4 kg trotylu.

Jeśli zawartość dwóch puszek przewiezionych do Polski była identyczna, oznacza to, że zawierały materiał wybuchowy o sile porównywalnej z niemal trzema kilogramami trotylu.

W cmentarnej skrytce były jednak nie tylko puszki. Kilka dni po pierwszym kursie Władysław D. otrzymał następne zadanie. Tym razem wykopał części dronów i zawiózł je do Düsseldorfu w Niemczech. Dostarczył tam również karty SIM.

W tej samej skrytce litewski kontrwywiad znalazł potem specjalne obejmujące dronów, które pozwalają przenosić w powietrzu nieduże ładunki. Średnica tych uchwytów była identyczna jak średnica metalowych puszek. ● ► 7



FOT. ROBERT PRANGE/GETTY IMAGES

Sport

IGA DEMOLUJE RYWALKĘ, EWA ZE SREBREM ME

- W ćwierćfinale turnieju WTA 1000 w Toronto rywalka Igi Świątek Rosjanka Diana Sznajder nie miała nic do powiedzenia ► 23
- Ewa Swoboda ma srebrny medal mistrzostw Europy w biegu na 100 metrów. Złoto przegrała o zaledwie 0,02 sekundy. Lekkoatletyczne Mistrzostwa Europy w Birmingham – bieżące relacje, analizy, komentarze ► Sport.pl



FOT. PAP/ADAM WARCZAWA

1947-2026

Zmarł prof. Alaksandr Milinkiewicz

Był wybitnym białoruskim humanistą i był wybitnym demokratą, który zaangażował się w kampanię prezydencką, w której kandydował przeciwko Łukaszence.

Był białoruskim obywatelem świata demokracji, białoruskim przyjacielem Polski. Białorusinem i Europejczykiem pierwszorzędno znaczenia.

Szanował wartości europejskie, szanował Polskę, Polska też go szanowała.

Miałem zaszczyt rozmawiać z nim niejednokrotnie i było to zawsze jak łyk powietrza białoruskiej wolności i kultury. Dobrze zasłużył się swojej Ojczyźnie i nam wszystkim, europejskim demokratom. ●

Adam Michnik
► 2

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X



9 770860 908136

33>



Bartosz T.
Wieliński



Politycy grają w butelkę

Na szczęście nie było kolejki, a zbiornik maszyny nie był pełen. Włożenie kilkunastu plastikowych butelek do otworu, zeskanowanie ich etykiet i wydruk paragonu zabrało mi tylko trzy minuty. Czytam – na szczęście głównie na platformach społecznościowych – że w ten sposób podeptałem swoją godność. Oddawanie butelek ma prowadzić bowiem do „menelizacji light”. To nawiązanie do faktu, że osoby w kryzysie bezdomności, zwłaszcza w miastach popularnych turystycznie, przeszukują śmietniki w poszukiwaniu butelek i puszek. Za każdą dostają 50 groszy.

„Zrobiono z ludzi śmieciarzy” – oburza się na poważnie w interpelacji do Ministerstwa Klimatu i Środowiska poseł Robert Dowhan z KO. Wylicza, że puste butelki i puszki trzeba zbierać, wozić do sklepu. A to resztką napoju się wyleje, a to sok sfermentuje. Brud, trud i stracony czas w kolejce do butelkomatu.

Butelka PET rozkłada się nawet 450 lat. Sam fakt, że tego rodzaju odpady znikają z naszego krajobrazu, a zebrane butelki i puszki trafiają bezpośrednio do recyklingu, jest sukcesem

Sławomir Mentzen z Konfederacji w pisanie interpelacji w sprawie butelkomatów się nie bawi. Jego partia złożyła w Sejmie projekt ustawy likwidującej system kaucyjny. Jak widać, w czasie gdy Jarosław Kaczyński z Mateuszem Morawieckim obrzucają się kalumniami, w Konfederacji chcą zarobić na butelkomatach.

Prawica w ogóle ma problem z butelkami. Dwa lata temu poseł Sebastian Kaleta z PiS zdobył sławę, tocząc walkę z plastikową obejmą łączącą nakrętkę z butelką. Zamocowano je na mocy unijnej dyrektywy, by ograniczyć produkcję odpadów.

Dla skrajnej prawicy w Europie, w tym dla polityków PiS, był to zamach na wolność. Oddawanie pustych butelek również nim jest. W rozwiniętym zachodnim państwie argumenty za tym, by butelki oddawać do recyklingu, powinny być powszechnie znane i akceptowane. Działający od niespełna roku w Polsce system kaucyjny przerobił 2,3 mld plastikowych butelek i puszek. Uśredniając, można przyjąć, że to ok. 35 tys. ton odpadów. Gdyby nie butelkomaty, znaczna część tej masy leżałaby w polskich lasach i wałałaby się po polskich ulicach. Dla przypomnienia – butelka PET rozkłada się nawet 450 lat. Sam fakt, że tego rodzaju odpady znikają z naszego krajobrazu, a zebrane butelki i puszki bezpośrednio trafiają do recyklingu, jest sukcesem. Nie rządu, nie partii, a społeczeństwa.

Myślę, że nikomu nie spadnie korona z głowy, jeśli znajdzie miejsce na dodatkowy worek na odpady i czasem postoi kwadrans w kolejce. Nikomu też z tego powodu nie grozi społeczna degradacja. ●



*Możemy podziękować (...)
panu Cezaremu „Rambo” Tomczykowi,
tak go nazywamy w Waszyngtonie*

TOM ROSE

ambasador USA w Polsce

podczas podpisania umowy na budowę w Łodzi centrum serwisowego
śmigłowców Apache

Czechy Odnawiają katedrę św. Wita



FOT. PAPIER/MARTIN DIVISEK

11 sierpnia 2026 roku. Zamek na Hradczanach w Pradze. Konserwator zabytków pracuje przy elementach kamiennych katedry św. Wita. Są oczyszczane, usuwa się z nich szkodliwe sole oraz naprawia pęknięcia i spoiny, a mocno zniszczone fragmenty zastępuje nowym piaskowcem.

Liczba dnia

175

TYS. ZŁ BRUTTO
to mediana miesięcznych
zarobków absolwentów
niestacjonarnej informatyki
drugiego stopnia na
Politechnice Warszawskiej
w pierwszym roku po
ukończeniu studiów

► Warszawa.wyborcza.pl

Nie żyje Alaksandr Milinkiewicz

Walczył o proeuropejską demokratyczną Białoruś

Wwieku 79 lat zmarł Alaksandr Milinkiewicz, działacz białoruskiej opozycji demokratycznej i były kandydat w wyborach prezydenckich na Białorusi w 2006 r., w których zmierzył się z Alaksandrem Łukaszenką.

Polityk był wspólnym kandydatem sił demokratycznych w wyborach prezydenckich na Białorusi w 2006 r., w których zmierzył się z Alaksandrem Łukaszenką. Po wyborach, które opozycja uznała za sfałszowane, uczestniczył w protestach w Mińsku, brutalnie rozprawionych przez służby.

W latach 2007-16 kierował opozycyjnym ruchem społecznym „O Wolność”, działając na rzecz demokratyzacji Białorusi i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Po fali represji, która nastąpiła po wyborach prezydenckich w 2020 r., wyjechał z kraju.

W kolejnych latach angażował się w działalność białoruskiej opozycji na emigracji. Był m.in. społecznym doradcą liderki opozycji Swiatłany Cichanouskiej, a także jednym z inicjatorów utworzenia Wolnego Uniwersytetu Białoruskiego w Polsce. Był również honorowym członkiem Związku Polaków na Białorusi.

Milinkiewicz był laureatem Nagrody im. Sa-



FOT. WOJCIECH OLUKUNIK / AGENCJA WYBORCZA.PL

charowa za wolność myśli, przyznawanej przez Parlament Europejski, oraz Nagrody im. Kazimierza Pułaskiego „Ryccerz Wolności” za promowanie wolności, sprawiedliwości i demokracji. Otrzymał także Nagrodę im. Sergio Vieira de Mello za działania na rzecz pokoju.

„Odszedł człowiek-symbol, który całe życie poświęcił demokracji na Białorusi, budowie lepszej Europy oraz przyjaznych relacji polsko-białoruskich” – napisała na platformie X marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska.

Był, z prawdziwego zdarzenia i z całego serca, ambasadorem spraw i relacji polsko-białoruskich. On miał to w sercu – powiedział prezes Białoruskiego Domu w Warszawie Aleś Zarembiuk. – Zawsze dbał o mniejszość polską, m.in. o pol-

skie szkoły w Grodnie, kiedy był wiceprezydentem tego miasta – podkreślił, dodając, że „cały czas utrzymywał najlepsze relacje z przedstawicielami Związku Polaków na Białorusi”.

Szef Białoruskiego Domu w Warszawie zaznaczył, że postać zmarłego opozycjonisty była inspiracją dla wielu Białorusinów i Polaków. – Dla nas był liderem – podkreślił.

– Uważał, że probiałoruskość, proeuropejskość i propolskość się nie wykluczają, bo jesteśmy sąsiadami i mamy wspólną historię. Pan Alaksandr, jak i całe nasze środowisko, walczył o proeuropejską Białoruś, stawiając czoło tej prorosyjskiej (Białorusi), którą reprezentuje Alaksandr Łukaszenka – wspominał Zarembiuk. ●

Wojciech Podgórski, PAP

KSIAZKI

Szalay po Bookerze:
CIAŁO NAS ŁĄCZY.
WSZYSTKICH.
BEZ WYJĄTKU

Kto wynosił nocną ławkę
najdłuższą
w całym internecie

**W SPRZEDAŻY,
RÓWNIEŻ Z DOSTAWĄ
DO PACZKOMATU**

Zamów magazyn
z darmową dostawą na:
Prenumerata24.pl

Więcej na:
Wyborcza.pl/ksiazki



DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi,
licytacje,
zamówienia
publiczne

Ogłoszenia
sądowe
i rekrutacyjne

Nekrologi,
kondolencje,
wspomnienia



KONTAKT:

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl,
tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl,
tel. 22 555 55 55



nekrologi.wyborcza.pl



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Zgodnie z § 6 ust. 5a rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021 r. poz. 2213)

Prezydent Miasta Białegostoku ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gminnej:

- 1. Oznaczenie nieruchomości: lokal mieszkalny nr 19**, stanowiący własność Gminy Białystok, położony przy **ul. Gen. Józefa Bema 91** w Białymstoku, składający się z 4 pokoi, kuchni, łazienki, WC i 2 przedpokoi o pow. użytkowej **62,25 m²** (5 izb), na IV piętrze, zbywany wraz ze sprzedażą udziału w nieruchomości wspólnej, którą stanowi grunt oznaczony jako działka **nr 180**, o pow. **0,1338 ha**, w obrębie 8 – Bema (Kw. Nr BI1B/00017333/3) oraz części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali.
- 2. Cena wywoławcza: 428.100,00 zł.**
- 3. Termin i miejsce przetargu: 20 października 2026 r.** (wtorek) **godz. 10⁰⁰**, **sala 10** Urzędu Miejskiego, przy ul. Stenimskiej 1, w Białymstoku.
- 4. Terminy okazania lokalu** – 12 października 2026 r. w godz. 14⁰⁰ – 14³⁰ oraz 14 października 2026 r. w godz. 10⁰⁰ – 10³⁰.
- 5. Wysokość wadium: 42.900,00 zł** do dnia **15 października 2026 r.** Za datę wpłaty uważać się będzie datę zaksięgowania wadium na rachunku bankowym sprzedającego.
- 6. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:** tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Stenimskiej 1 oraz Internet strony: www.bip.bialystok.pl – zakładka „Przetargi na nieruchomości” oraz www.bialystok.pl - zakładka „Dla mieszkańców”, „Nieruchomości”.
- 7. Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:** Departament Skarbu Urzędu Miejskiego w Białymstoku, przy ul. Stenimskiej 1, tel. (85) 869-60-88.

Kraj/34447398



Prezydent Wrocławia

Ogłasza trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu
mieszkalnego:

TERAZ NIŻSZA CENA

ul. Miernicza 9 lokal 12-14

Powierzchnia lokalu	-	73,24 m²
Powierzchnia pomieszczeń przynależnych	-	31,45 m²
Cena wywoławcza w zł	-	563 500,00 zł
Wadium	-	56 350,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 5.10.2026 r. w godz. 9⁰⁰– 11⁰⁰, 6.10.2026 r. w godz. 11⁰⁰– 13⁰⁰, 7.10.2026 r. w godz. 12⁰⁰-14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 5, ul. Komuny Paryskiej 39-41, 50-451 Wrocław, tel.: 71 798-69-75.

U W A G I:

- 1. Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. **12:00** dnia **22 października 2026 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 15 października 2026 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 139 tel. 71 777-77-59.

Kraj/34447357



Prezydent Wrocławia

Ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu
mieszkalnego:

ul. Tadeusza Kościuszki 86 lokal 11

Powierzchnia lokalu	-	104,94 m²
Powierzchnia przynależnej komórki w piwnicy	-	1,45 m²
Cena wywoławcza w zł	-	652 000,00 zł
Wadium	-	65 200,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 7.10.2026 r. w godz. 9⁰⁰– 11⁰⁰, 8.10.2026 r. w godz. 11⁰⁰– 13⁰⁰, 9.10.2026 r. w godz. 12⁰⁰-14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 5, ul. Komuny Paryskiej 39-41, 50-451 Wrocław, tel.: 71 798-69-75.

U W A G I:

- 1. Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **26 października 2026 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 19 października 2026 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 139 tel. 71 777-85-53.

Kraj/34447426



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu
użytkowego:

ul. Kłosa 8-10 lokal LU

Powierzchnia lokalu	-	82,93 m²
Cena wywoławcza w zł	-	860 000,00 zł
Wadium	-	86 000,00 zł

Lokal użytkowy oglądać można w dniach 30.09.2026 r. w godz. 9⁰⁰– 11⁰⁰, 1.10.2026 r. w godz. 11⁰⁰– 13⁰⁰, 2.10.2026 r. w godz. 12⁰⁰-14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Zarządem Zasobu Komunalnego, ul. św. Elżbiety 3, 50-111 Wrocław, tel.: 71 776-24-41.

U W A G I:

- 1. Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **19 października 2026 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 12 października 2026 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 139 tel. 71 777-85-53.

Kraj/34447341



Prezydent Wrocławia

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu
mieszkalnego:

ul. Nowodworska 8 m. 8

Powierzchnia lokalu	-	52,42 m²
Powierzchnia przynależna	-	47,89 m²
Cena wywoławcza w zł	-	616 000,00 zł
Wadium	-	61 600,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 30.09.2026 r. w godz. 9⁰⁰ – 11⁰⁰, 1.10.2026 r. w godz. 11⁰⁰ – 13⁰⁰ oraz 2.10.2026 r. w godz. 12⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 7, Aleja Śląska 1, wejście E1, 54-118 Wrocław, tel. 71 798-69-76 wew. 201, 106.

U W A G I:

- 1. Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr **215**, o godz. **10:00** dnia **19 października 2026 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 12 października 2026 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w Internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 78 15.

Kraj/34447342



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZ MIASTA MALBORKA

ogłasza w dniu 14 października 2026 r.

**o godz. 10.00 pierwszy ustny przetarg nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej,
stanowiącej własność Miasta Malborka**

1. Opis nieruchomości

Nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w obrębie 14 miasta Malborka przy Al. Armii Krajowej, mającej urzędową księgę wieczystą KW GD1M/0002289/8:

L.p.	Nr działki	Pow. w ha	cena wywoławcza brutto (w tym VAT 23%)
1	401/4	0.2425	1 443 022 zł

2. Warunki nabycia nieruchomości:

wadium w kwocie **140 000 zł** (sto czterdzieści tysięcy złotych) płatne najpóźniej do **09 października 2026 r.** przelewem na konto depozytowe Miasta Malborka prowadzone w PKO BP SA nr 60 1020 1811 0000 0402 0339 9631.

Za datę zapłaty uznaje się datę zaksięgowania środków na koncie Miasta Malborka. Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Malborka Pl. Stowiański 5 w Malborku. Szczegółowych informacji udziela Wydział Rozwoju i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Malborka w godzinach urzędowania (tel. 556290400 w. 458, 470, 471, 472, 475 i w zakresie zabudowy w. 431, 432).

Burmistrz Miasta Malborka zastrzega sobie prawo odwołania przetargu.

Pełny tekst ogłoszenia znajduje się na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Malborka i na stronie www.bip.malbork.pl

Kraj/34447437

Migracja

Hiszpania wzywa, młodzieńcze



6 sierpnia 2026 roku. 33-letnia Fatiha z Rabatu w Maroku oraz inni migranci po przekroczeniu granicy koczują na terenie przemysłowym w Ceucie

FOT. REUTERS/VIOLETA SANTOS MOURA

Na platformach społecznościowych rozchodzą się kolejne wezwania do sforsowania granicy pomiędzy Marokiem a Hiszpanią. Przewija się jedna data.

Tomasz Skowronek

„Hiszpania wzywa, młodzieńcze. 15 sierpnia będzie naszym ostatnim dniem w Maroku, jeśli Bóg pozwoli” – brzmi wiadomość, która w ostatnich dniach zaczęła krążyć w marokańskich mediach społecznościowych.

Hiszpańskie służby sprawdzają, czy internetowa mobilizacja może przerodzić się w kolejną próbę masowego przekroczenia granicy. Na razie nie wiadomo jednak, ilu ludzi rzeczywiście zamierza pojawić się w okolicach Ceuty ani czy za akcją stoi konkretna grupa.

Przypomnijmy, że kryzys migracyjny z początku sierpnia został spotęgowany przez siatki przemytnicze, które w sieci publikowały fałszywe informacje zachęcające do przekroczenia granicy pomiędzy Marokiem a Hiszpanią. Kryzys do podsycecia napięcia w samej Unii wykorzystala też Rosja, publikując tysiące fałszywych tekstów i postów.

„Bądźcie punktualnie”

Wezwwanie do kolejnej próby pojawiło się najpierw na Instagramie. Film z hasłem „15 sierpnia” opu-

blikowano na koncie, które później usunięto. Nagranie szybko zaczęło krążyć jednak w kolejnych grupach na Facebooku i WhatsAppie.

Jak informuje „El País”, jego dziennikarze uzyskali dostęp do pięciu grup na Facebooku zrzeszających niemal 400 tys. członków oraz dziewięciu grup WhatsApp, w których uczestniczą setki osób.

Organizacja Maldita zajmująca się weryfikacją informacji znalazła z kolei 10 grup, które łącznie liczyły ponad 420 tys. członków, a także mniejsze grupy na WhatsAppie i pojedyncze wpisy na Instagramie.

W mediach społecznościowych pojawiają się komentarze pełne entuzjazmu. Czytamy:

„Do zobaczenia 15. Bądźcie punktualnie”. „Jadę z Marrakeszu na północ, żeby przeżyć ten dzień”.

Ale są też ostrzeżenia. Jeden z uczestników 123-osobowej grupy tonuje euforię:

„Nie ryzykujcie – sytuacja jest wciąż napięta” – pisze, przekonując, że hiszpańskie służby są już przygotowane i lepiej poczekać. Sama obecność wpisów nie oznacza, że 15 sierpnia rzeczywiście dojdzie do masowej próby przekroczenia granicy. Ale pokazuje, jak szybko rozchodzą się tego typu wezwania.

Facebook nagłaśnia, WhatsApp wymienia informacje

Poszczególne platformy pełnią w tej historii różne funkcje. Facebook i Instagram służą przede wszystkim do publikacji wezwań, relacji i deklaracji osób, które twierdzą, że wcześniej udało im się rzekomo przedostać do Ceuty. Użytkownicy pytają o możliwość przeprawy, proszą o rady i publikują wiadomości mające zachęcić innych.

Na Instagramie pojawiają się profile wykorzystujące hashtagi takie jak „haraga” – określenie

odnoszące się do młodych ludzi podejmujących próbę nielegalnego opuszczenia kraju – oraz jego warianty: „Hraga” czy „hrga”.

W mediach społecznościowych pojawia się też fraza „wszystko zostanie ujawnione tego dnia” z datą 15 sierpnia 2026 roku.

Z ustaleń hiszpańskich dziennikarzy wynika, że WhatsApp służy przede wszystkim do wymiany bardziej praktycznych informacji. W grupach, do których dostęp uzyskiwały hiszpańskie media, uczestnicy rozmawiają o wyjazdach, miejscach spotkań i przygotowaniach. Niektóre grupy powstały jeszcze przed tegorocznym kryzysem i są zarządzane przez Marokańczyków.

Pojawiają się również informacje dotyczące tras, miejsc zbiórek i sposobów omijania kontroli. Hiszpańskie media opisują także rozmowy dotyczące organizowania niewielkich grup oraz kupowania sprzętu potrzebnego do przeprawy.

To właśnie ta aktywność interesuje służby najbardziej. Problem w tym, że z samych rozmów w internecie trudno wywnioskować, czy mamy do czynienia z rzeczywistym planem, czy mieszaniną plotek, prowokacji i spontanicznych deklaracji.

Okolo 70 tys. z 72 tys. osób, które przedostały się do Ceuty, zostało zawróconych do Maroka. Co najmniej 77 osób miało zginąć

Gwardia Cywilna sprawdza, czy to realny plan

Hiszpańska Gwardia Cywilna sporządziła sześciostronicowy raport dotyczący możliwości kolejnej próby masowego przedostania się do Ceuty 15 sierpnia. Dokument, który uzyskał program „Mañaneros”, powstał na podstawie publicznie dostępnych informacji – wpisów w mediach społecznościowych oraz doniesień medialnych.

Wnioski są niejednoznaczne. Raport potwierdza istnienie aktywnej kampanii internetowej zdolnej do masowej mobilizacji. Nie daje jednak konkluzji, czy rzeczywiście dojdzie do masowego przejścia, ilu ludzi mogłoby wziąć w nim udział ani kto miałby być organizatorem.

To istotne zastrzeżenie. Duża liczba wpisów i członków grup nie musi oznaczać, że podobna liczba osób pojawi się 15 sierpnia na granicy. Hiszpańskie służby przygotowują się więc na negatywny scenariusz, mimo że nie są w stanie określić jego prawdopodobieństwa.

Kryzys w Ceucie

Ewentualna próba byłaby kolejną odsłoną kryzysu, który wybuchł pod koniec lipca. Migranci przypuścili wówczas szturm na hiszpańską enklawę. Według danych hiszpańskiego ministerstwa spraw wewnętrznych około 70 tys. z 72 tys. osób, które przedostały się do Ceuty, zostało następnie zawróconych do Maroka. Co najmniej 77 osób miało zginąć.

Internetowa mobilizacja może mieć również wymiar czysto ekonomiczny. Hiszpańskie media zwracają uwagę, że część osób przyjeżdżających na północ Maroka będzie szukać sposobu na przeprawę do Hiszpanii, co da zarobek gangom przemytników oferujących miejsca na pontonach lub małych łodziach.

Migracja

Tymczasem w samej Ceucie mieszkańcy próbują wrócić do normalnego życia. 9 sierpnia chrześcijańska, muzułmańska, żydowska i hinduska społeczność miasta zwołały wspólną demonstrację. Jej uczestnicy domagali się rozwiązania kryzysu i obrony pokojowej koegzystencji. W wydarzeniu brały udział również związki zawodowe UGT i CCOO.

Prezydent Ceuty Juan Jesús Vivas apelował do mieszkańców o udział w demonstracji. Podkreślał, że zgromadzenie powinno pozostać poza sporami partyjnymi. „To wezwanie, by pokazać, że Ceuta się nie poddaje. Że Ceuta wyjdzie z kryzysu” – mówił.

Jednym z największych problemów miasta pozostaje sytuacja małoletnich migrantów bez opieki. Vivas spotkał się z ministrami ds. młodzieży i dzieci Sirą Rego, która przyjechała do Ceuty, by rozmawiać przede wszystkim o sytuacji dzieci i nastolatków pozostających bez opiekunów. Hiszpański rząd zidentyfikował 1342 małoletnich, choć kolejne osoby wciąż czekają na rejestrację.

Organizacje pomocowe uważają jednak, że liczba ta może być zdecydowanie zaniżona. Ich zdaniem w mieście przebywa dwa, a nawet trzy razy więcej nieletnich bez opieki. Część z nich mieszka w parkach, na plażach i wzgórzach nad miastem. Inni trafiają do schronisk dla bezdomnych.

Dla władz Ceuty oznacza to problem, który pozostanie niezależnie od tego, czy 15 sierpnia dojdzie do kolejnej próby przekroczenia granicy. Zgodnie z hiszpańskim prawem małoletnich, po których nie zgłosili się rodzice lub krewni, nie można cofnąć do Maroka. Prawdopodobnie trafią do ośrodków w kontynentalnej Hiszpanii. Przenosiny reguluje ustawa 2025 – na jej mocy od września 2025 relokowano w ten sposób prawie 700 niepełnoletnich imigrantów, którzy przekroczyli granicę. To zresztą kolejny punkt sporu pomiędzy Marokiem a Hiszpanią – Rabat deklaruje gotowość przyjęcia dzieci i zarzuca Madrytowi, że wprowadził regulację, która de facto uniemożliwia ich powrót.

Kryzys w Ceucie dociera do Madrytu

Wydarzenia w Ceucie zaostriżyły także polityczny spór o wspólną organizację mistrzostw świata w piłce nożnej w 2030 roku przez Hiszpanię, Portugalię i Maroko.

Przeciwko udziałowi Maroka w organizacji turnieju występują zarówno skrajnie lewicowa Sumar, ugrupowanie współtworzące koalicyjny rząd Pedro Sáncheza, jak i prawicowy Vox.

Sumar argumentuje, że Maroko nie powinno otrzymać „prestżu, korzyści ekonomicznych i międzynarodowej legitymacji wynikającej z organizacji Mistrzostw Świata”, dopóki istnieją wątpliwości dotyczące roli Rabatu w kryzysie. Podobny wniosek złożył Vox. Partia zakwestionowała sens organizowania mundialu wspólnie z krajem, który – w jej ocenie – „nie jest lojalnym partnerem”.

Oba wnioski nie są wiążące i nie zobowiązują Madrytu do podjęcia konkretnych działań. ●

Spór o politykę migracyjną w Niemczech

Urzędnicy w Kolonii odmówili deportacji pół tysiąca osób

Sprawa wywołała skandal: wśród imigrantów, którym lokalne władze pozwoliły zostać, znaleźli się przestępcy.

Lokalna sprawa z Kolonii w Północnej Nadrenii-Westfalii stała się zarzewiem debaty o granice otwartości wobec migrantów w kraju. Polityczne związki zawodowe mówią o „dysfunkcyjnym systemie azylowym” w związku z aferą. A politycy opozycyjni wobec rządzącej Kolonią SPD – o „zupełnie nie do zaakceptowania, niezgodnej z konstytucją praktyką zarządzania” (Wolfgang Kubicki, przewodniczący liberalów z FDP).

Afera wybuchła, gdy kilka dni temu lokalna gazeta „Kölner Stadt-Anzeiger” ujawniła, że miast odmówiło pod koniec 2024 roku deportacji pół tysiąca osób, które miały wyjechać z kraju, ale nie posiadały paszportów. Zastępcze dokumenty podrózne wystawić byli gotowi urzędnicy z kraju związkowego Północna Nadrenia-Westfalia, ale miasto odmówiło, stwierdzając, że nie będą ich potrzebować.

„Z pomocą pedagogów socjalnych wspomniemy te osoby tak, by mogły otrzymać możliwość stałego pobytu” – odpisali kolońscy urzędnicy.

Sprawa dotyczy 500 obywateli z państw Bałkanów Zachodnich. Część z nich mieszka w Niemczech wiele lat, a za ich pobyt płaci do dzisiaj miasto.

Jeden z obcokrajowców notowany przez policję 147 razy

Wśród osób, które miały być deportowane, znalazł się 42-letni Bośniak. Dziennikarz „Kölner Stadt-Anzeiger” odkrył, że przebywa on w Kolonii od ponad dwóch dekad i prawdopodobnie nigdy nie pracował. Deportowany miał już być w 2003 roku, ale na przeszkodzie stał brak dokumentów. Od tamtego czasu notowany był na policji 147 razy. Skazany został po raz pierwszy w 2010 roku na rok więzienia w zawieszeniu za kradzież sklepową. Pięć lat później usłyszał kolejny wyrok, tym razem za oszustwo – ponownie rok w zawieszeniu. Jego żona wielokrotnie była notowana za kradzieże.

Para ma ośmkę dzieci i miesięcznie pobiera od miasta 7,5 tys. euro za



● 9 stycznia 2015 roku, Kolonia. Manifestacja przeciwko przemocy seksualnej wobec kobiet

siłków. Gdy sprawa wyszła na światło dzienne, miasto pospieszenie zapewniło, że sprawdzi ten przypadek. Burmistrz Torsten Burmester (SPD) ostatecznie jednak stwierdził, że po sprawdzeniu sytuacji prawnej Bośniaka oraz „jego sytuacji osobistej” okazało się, że ma on „status pobytu tolerowanego” (oznaczającego wstrzymanie nakazu wyjazdu). Zapewnił też, że sytuacja ta jest „regularnie sprawdzana” przez instytucje odpowiedzialne za pobyt cudzoziemców w kraju.

Chadecy grzmia o nadużywaniu prawa do gościnności

Rozumiem każdego, kto w tej sytuacji odczuwa wściekłość – stwierdził Hendrik Wüst (CDU), premier Północnej Nadrenii-Westfalii, która chciała wystawić dokumenty podrózne migrantom. Dodał, że osoby bez prawa pobytu i „lu-

Osoby bez prawa pobytu i ludzie, którzy wykorzystują naszą gościnność, by popełniać przestępstwa, muszą zostać deportowani

HENDRIK WÜST (CDU)
premier Północnej Nadrenii-Westfalii

dzie, którzy wykorzystują nasze prawo do gościnności, by popełniać przestępstwa”, muszą zostać deportowani.

Socjaldemokraci zarzucają mu hipokryzję. Przypominają, że sprawa sięga listopada 2024, gdy miastem rządziła bezpartyjna, choć popierana przez chadeków i Zielonych Henriette Reker. I jeśli ktokolwiek miałby uderzyć się w piersi, to chadecy.

Sprawa ma ciąg dalszy. Okazało się, że wśród uczestników strzelaniny, do której doszło w kolońskiej dzielnicy Mühlheim, były również rodziny z listy osób, których deportacji odmówili urzędnicy z Kolonii. W trakcie porachunków w zeszły poniedziałek dwie zostały postrzelone, a dwie dźgnięte nożem.

Reker była wieloletnią burmistrz Kolonii. Rządziła miastem w trakcie tzw. sylwestrowej nocy kolońskiej w 2015 roku, gdy doszło do ponad tysiąca przypadków molestowania seksualnego przez migrantów z Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu.

Sprawa doprowadziła do nowelizacji federalnego kodeksu karnego i wprowadzenia tam pojęcia molestowania seksualnego, które wcześniej nie było objęte karą. Ostatecznie za molestowanie podczas nocy sylwestrowej w Kolonii skazanych zostało 37 mężczyzn, wszyscy otrzymali wyroki w zawieszeniu. ● **Michał Kokot**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34413996

14-15-16.08

Olsztyn

green festival

NA WARMII I MAZURACH

VITO BAMBINO

SISTARS

BASS ASTRAL

HUBERT.

MISIA FURTAK

KACPERCZYK

SOKÓŁ

HELA

KAYAH

GRZEGORZ TURNAU

BARTEK KRÓLIK

PEZET

JOHN PORTER

OFELIA

ARTUR ROJEK

ZALEWSKI

PRZEBIŚNIEGI

SONBIRD

THE CASSINO

MOZIL

PIOTR ZIOŁA

3 SCENY, 30 KONCERTÓW, TEATRY I STAND-UPY NAD JEZIOREM UKIEL

A → Z

POCZUJ LATO! ☺

Nowa droga Trzeciej Drogi

Kosiniak-Kamysz wraca Trzecią Drogą 2.0. Tym razem rozgrywającym ma być PSL. Wokół ludowców ma się zgromadzić polityczne centrum, a jedną z ról ma dostać Szymon Hołownia.

Iwona Szpala

PSL nie ma się dobrze. Średnia lipcowych sondaży daje partii niecałe 3 proc. poparcia, ludowcy od miesięcy stoją pod progiem. – Niezależnie od tego, co oficjalnie mówią, od samych kolegów z PSL wiemy, że dramatycznie potrzebują partnera, z którym w 2027 r. wyjdą bezpiecznie ponad 5 proc. – mówi polityk KO.

Pomysł jest taki: ludowcy zbierają partie koalicji, którym również sondażowo się nie wiedzie i budują wyborczy blok. Przy Kosiniaku-Kamyszu znowu miałby stanąć Szymon Hołownia, wróciłoby Pauliny Hennig-Kloski, dziś w Unii Centrum. Nasi rozmówcy podkreślają jednak, że zamiarem nie jest reanimacja Trzeciej Drogi, z której latem 2025 r. wycofał się sam PSL. – To zupełnie inny układ. Władysław Kosiniak-Kamysz byłby głównym liderem, a sama lista byłaby listą PSL i politycznych przyjaciół o centrowych poglądach – kreśli wizję nasz rozmówca.

Trzecia Droga 2.0

Narady w gabinetach trwają od kilku tygodni. Jak słyszymy, po rozpadzie PiS czas przyspieszył, bo umiarkowanych w Sejmie będzie łowił także Mateusz Morawiecki. – Może ich szukać również w Polsce 2050. To dziś nie jest zintegrowany klub. Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz jako szefowa partii przesunęła Polskę 2050 na lewo, chyba nie na to pisali się posłowie od Hołowni. Polska 2050 ma słabe sondaże, ci z ambicjami politycznymi będą szukali sposobu na wejście do Sejmu. A tu objawia się Morawiecki z ofertą nowoczesnej chadecji – komentuje jeden z polityków obozu rządzącego.

– Pamiętam, jak Hołownia nas przekonywał, że grupa, z którą trzymał w PiS Morawiecki to przecież pokolenie 40-latków, że to wcale nie są takie pisiory. Kiedy ktoś z nas zaprotestował, to od razu usłyszał, że jest wyznawcą koalicji 15 Października – opowiada jeden z posłów, który opuścił Polskę 2050 po rozłamie.

Budowanie Trzeciej Drogi 2.0 ma się rozpocząć od zmian w klubie Polski 2050. – Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz nie jest przychylna temu projektowi, a Hołownia owszem. Mam wrażenie, że dojrzał do starcia. Musi to jeszcze przekuć w czyn. Rola



• **Szymon Hołownia i Władysław Kosiniak-Kamysz podczas konwencji wyborczej Trzeciej Drogi w 2024 r.**

FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

szefa klubu daje instrument do prowadzenia polityki parlamentarnej – słyszę od zaangażowanego w PSL-owski projekt.

Zmiana przewodniczącego, jeśli faktycznie miałoby do niej dojść, to przełom sierpnia i września. Wtedy rezygnuje Paweł Śliz, a jego miejsce zajmuje Hołownia. – Obecnie klub się marnuje, nie prowadzi polityki z prostego powodu: chodzi o spór pomiędzy Pełczyńską-Nałęcz, która promuje lewicową agendę, a posłami odmawiającymi autoryzacji tej linii – tłumaczy nasz rozmówca. W planie nie ma jednak zamachu na przywództwo obecnej liderki. Może dalej prowadzić partię. Kluczem jest Sejm. Ale Pełczyńska-Nałęcz pozbawiona wpływów w klubie, automatycznie straci cały polityczny kapitał. Pod znakiem zapytania jest jej obecność w rządzie. Ma partię, ale sejmowe zaplecze trzyma Hołownia, z którym Pełczyńskiej-Nałęcz nie po drodze.

Niesterowalny Hołownia

Opowieść o wielkim powrocie to też opowieść o samym Hołowni, w 2023 r. dobrze zapowiadającym się liderze, którego autorskie wybory wyprowadziły na polityczne manowce. Od kibiców powrotu słyszymy, że Hołownia dużo sobie poukladał i rozumiał, gdzie tkwił błąd. – Są nieuregulowane rachunki między Hołownią a partią oraz między Hołownią a jego wyborcami. Ale w obecnej sytuacji tylko on gwarantuje, że Polska 2050 wróci tam, gdzie jest jej miejsce, czyli do centrum – dodaje nasz rozmówca. Projekt się powiedzie, jeśli Szymon Hołownia nie straci obecnego nastroju, w którym Polska 2050 ma skończyć z wiecznym recenzowaniem rządu.

Nastawieni mniej entuzjastycznie twierdzą, że powrót ma głównego patrona, a jest nim lider ludowców Władysław Kosiniak-Kamysz. – Jeśli nawet Hołownia złożył deklarację w sprawie strategii Polski 2050, to i tak na koniec będzie mówił, co zechce. Jest niesterowalny – mówi były polityk Polski 2050.

W samym PSL są głosy, że próba odbudowania pozycji politycznej Szymona Hołowni może nie skończyć się sukcesem. – Nie chodzi o Polskę 2050, ale o posłów, których praktycznie zmusił do odejścia z partii – komentuje polityk koalicji rządzącej.

Szymon Hołownia próbuje szukać kompromisu. – Był na rozmowie z Hennig-Kloską, proponował współpracę w Sejmie, także kuluarowo działa – słyszymy w Unii Centrum.

W klubie Pauliny Hennig-Kloski entuzjazmu jednak nie ma. Nasi rozmówcy uważają, że Hołownia szuka wsparcia w Centrum, by poprawić swoją pozycję w kolejnym punkcie planu: stanowisku wicepremiera.

W obecnej sytuacji tylko Szymon Hołownia gwarantuje, że Polska 2050 wróci tam, gdzie jest jej miejsce, czyli do centrum

Nigdy w życiu nie będę pod Tuskiem

Ta pogłoska w koalicyjnych kuluarach jest sporym zdziwieniem. Wszyscy pamiętają, że rok wcześniej Hołownia dostał taką propozycję od premiera. Pomysłowi mocno kibicował wtedy Władysław Kosiniak-Kamysz i politycy Polski 2050. Tusk po przegranej w wyborach prezydenckich próbował wyjść z kryzysu, klejąc koalicję. Hołownia kończył marszałkowanie, naturalnym wydawał się więc rządowy awans, ale odmówił. Przy okazji tradycyjnie się krygował: rząd to nie dla niego, do polityki nie poszedł po stanowiska, ale żeby zmieniać Polskę itp. Potem ogłosił, że w ogóle wycofuje się z krajowej polityki, partię oddaje następcom, teraz będzie szeregowym posłem, a na odchodnie udzielił Tusкови kilku porad, m.in., że koalicja nie może być grupą rekonstrukcyjną z 2023 r., świat się zmienił, potrzebne są nowe priorytety i nowa polityka.

– Wracał do nas i miał jedną odpowiedź: nigdy w życiu nie będę pod Tuskiem – wspomina były poseł Polski 2050.

W tym środowisku krąży inna pogłoska. Posłowie Centrum twierdzą, że Hołownia jest teraz taki miły, bo w przeciwieństwie do Władysława Kosiniaka-Kamysza, Tusk ma wątpliwości, czy lidera klubu robić wicepremierem. A przecież teoretycznie o takie stanowisko mogłaby się upomnieć Paulina Hennig-Kloska. – Rok temu byliśmy jednym klubem, Hołownia miał mocniejsze karty. Nie poprawi sobie notowań, wykorzystując nasze poparcie. Spróbuj więc tu załatwić deal, żeby potem pójść do Tuska i powiedzieć, że ma już Centrum – komentuje jeden posłów od Pauliny Hennig-Kloski. – Współpraca z Polską 2050 ma szansę zaistnieć tylko na zasadzie: macie dobry projekt, dostajecie poparcie, ale z pewnością nie będziemy już zapleczem Szymona Hołowni. Nikt nie zapomniał mu tego, co mówił przy politycznym rozstaniu. Nazywał nas tkanką martwiczą, gangreną ropną, zarzucał, że to rozłam z nienawiści do Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz. Spalił mosty. Nie wiem, jak je odbuduje.

O najnowszej wersji wejścia Hołowni do rządu były premier Waldemar Pawlak z PSL powiedział tak: „z zupy rybnej, ryby się niełoży”. To dzieje się zbyt późno.

– Nikogo nie obchodzi, czy Hołownia będzie ministrem lub wicepremierem. Dla PSL jest to gra o wybory 2027 r. Jesteśmy na początku, zbyt wielu nazwisk kojarzących się z politycznym centrum nie ma – przekonuje nas polityk pracujący przy projekcie ludowców.

O możliwe zmiany w ścisłym otoczeniu premiera pytaliśmy rządowych polityków koalicji. Nie wykluczali rozład. Ale rozmowy z Tuskiem na ten temat nie było. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34447644



**NEWSLETTERY
WYBORCZEJ**

wyborcza.pl

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery



Polski ślad w zamachu w Lipsku

Już w 2024 roku polscy i litewscy śledczy zaczęli łączyć ze sobą pozornie niepowiązane elementy kurierskich wyjazdów Władysława D.

Piotr Żytnicki, Marcin Rybak

Gdy pierwszy raz pisaliśmy o puszkach, nasi informatorzy przedstawili hipotezę analizowaną przez służby specjalne. Zakładała, że Rosjanie przygotowywali zamach terrorystyczny z użyciem dronów.

Władysław D. kursował między Litwą, Polską i Niemcami w pierwszej połowie lipca 2024 r. W tym czasie w Niemczech trwały piłkarskie mistrzostwa Europy. Mecze rozgrywano na dziesięciu stadionach, w tym w Düsseldorfie, do którego zawiózł części dronów, oraz w pobliskich Dortmundzie, Kolonii i Gelsenkirchen.

Poduszki z zapalnikami

Ostatecznie rosyjski wywiad nie wykorzystał dronów. W tym samym czasie grupa dywersyjna przeprowadziła jednak inną operację. Zachodnie służby uznały to za jeden z najpoważniejszych aktów rosyjskiej dywersji w Europie.

Podczas kolejnego wyjazdu na Litwę Władysław D. przygotował do wysłania cztery przesyłki. Znajdowały się w nich chińskie poduszki do masażu oraz zestawy kosmetyków. Kolejny członek dywersyjnej siatki nadał te paczki w firmach kurierskich. Dwie miały dotrzeć drogą lotniczą do Wielkiej Brytanii, dwie do Warszawy.

Kilka dni później jedna paczka zapaliła się na lotnisku w Lipsku, druga w ciężarówce w bazie firmy transportowej w Jablonowie pod Warszawą, a trzecia w magazynie firmy DHL w Birmingham. Czwartą przejęły polskie służby.



• 5 sierpnia 2026 roku. Policyjny pirotechnik na lotnisku w Lipsku

FOT. REUTERS / AXEL SCHMIDT

W chińskich poduszkach znajdowały się czasowe zapalniki, które uruchomił Władysław D., a w opakowaniu po kosmetykach substancje łatwopalne. Zdaniem służb tylko opóźnienie na lotnisku w Lipsku sprawiło, że nie doszło do katastrofy samolotu transportowego w powietrzu.

To właśnie po tej operacji służby specjalne zatrzymały w Polsce i na Litwie członków rosyjskiej siatki dywersyjnej. Wśród aresztowanych był m.in. Władysław D., który pełnił rolę kuriera GRU.

Na początku sierpnia 2024 r. rosyjski wywiad kontynuował działania na terenie Polski. W Warszawie nadano do USA i Kanady dwie paczki zawierające sportowe buty i koszulki. Z ustaleń polskich służb wynika, że celem było przetestowanie szlaku przez Atlantyk – sprawdzenie czasu dostawy, przebiegu trasy i procedur bezpieczeństwa. Ten sam szlak miał potem zostać wykorzystany do wysyłki przesyłek zawierających materiały wybuchowe lub łatwopalne.

Operacja nie wyszła poza fazę testów, bo – jak pisał „New York Times” – amerykańskie władze prze-

*Proces grupy dywersyjnej,
do której należał
Władysław D., toczy się
przed Sądem Okręgowym
w Warszawie*

każaly Kremlowi ostrzeżenie. Dały do zrozumienia, że wysłanie takich przesyłek do USA spotka się z reakcją, zwłaszcza jeśli będą ofiary.

Polskie służby zatrzymały uczestników również tej akcji GRU. Jedną z rozważanych wersji zakłada, że to właśnie szybka reakcja służb powstrzymała rosyjski plan zamachów z użyciem dronów.

Zderzenie z drugim dronem?

Gdy pisaliśmy o tym w październiku ubiegłego roku, służby wciąż nie wiedziały, co stało się z dwoma puszkami, które Władysław D. zostawił pod Łodzią.

Najnowszy, nieudany zamach na lotnisku w Niemczech, może być dal-

waliśmy. Potwierdzają to nasi informatorzy. – Nie wiemy, czy w Lipsku użyto jednej z zaginionych puszek – mówi osoba znająca szczegóły działań w sprawie rosyjskich dywersantów. – Sposób działania wskazuje jednak, że mogła tam zostać wykorzystana część przedmiotów, które przewoził przez Polskę Władysław D.

Niemieckie media podały, że na dronie odnaleziono ślady DNA, które odpowiadają profilowi zabezpieczonego wcześniej przez śledczych na Litwie.

Służby badają jeszcze jeden wątek. Po zamknięciu lotniska w Lipsku samolot cargo firmy DHL musiał przerwać podejście do lądowania i odejść na drugi krąg. W trakcie manewru załoga zgłosiła zderzenie z niezidentyfikowanym obiektem. Maszyna wylądowała bezpiecznie w Hanowerze, stwierdzono na niej nieduże uszkodzenia.

Niemieckie służby sprawdzają, czy wspomniany obiekt mógł być drugim dronem uczestniczącym w operacji na lotnisku w Lipsku. Wg niemieckich mediów mógł pełnić funkcję pomocniczą – obserwować przebieg operacji lub ją rejestrować.

Alexander Dobrindt, minister spraw wewnętrznych Niemiec, nazwał zamach w Lipsku „profesjonalnym scenariuszem ataku hybrydowego”. Dodał, że nie można wykluczyć udziału „obcych państw”, ale nie wskazał Rosji jako sprawcy.

„Wall Street Journal”, powołując się na dwóch amerykańskich urzędników mających dostęp do ocen wywiadowczych, podał, że amerykańskie służby wiążą zamach w Lipsku z rosyjskimi służbami. Wg tych źródeł wydarzenia w Niemczech potwierdzają obawy, że Kreml zamierza testować reakcję NATO na ograniczone formy agresji poniżej progu otwartego konfliktu.

Koordynator wpada w Bośni

Śledztwa prowadzone w Polsce, na Litwie i w Niemczech pokazu-

ją również zmianę sposobu działania rosyjskich służb po pełnoskalowej agresji na Ukrainę. Po masowych wydaleniach rosyjskich dyplomatów z państw europejskich Moskwa zaczęła sięgać po ludzi bez przeszłości w wywiadzie.

Służby nazywają ich agentami niskiego szczebla lub agentami jednorazowego użytku. To zwykle młodzi cudzoziemcy, często pochodzący z państw byłego Związku Radzieckiego. Wielu ma problemy finansowe, niestabilną sytuację życiową albo kryminalną przeszłość. GRU werbuje ich przez komunikator Telegram i zleca pojedyncze zadania. Jeden ma zrobić zdjęcia infrastruktury, inni przewieźć paczkę przez granicę.

Na końcu tego łańcucha są jednak funkcjonariusze wywiadu. Trudno ich złapać, bo polecenia wydają najczęściej z dala. Czasem się to jednak udaje.

Największym sukcesem polskich służb było ujęcie Aleksandra B., Rosjanina koordynującego działania grupy dywersyjnej w Polsce. Wpadł w Bośni i Hercegowinie. Rosja próbowała go uratować, składając wnioski o ekstradycję za rzekome przestępstwa kryminalne. Bośniacy przychylił się jednak do wniosku o wydanie go Warszawie, który złożyła polska prokuratura.

Po pełnoskalowej agresji Rosji na Ukrainę polskie służby specjalne zatrzymały już kilkudziesięciu podejrzanych o działalność na rzecz rosyjskiego wywiadu. Byli wśród nich m.in. dywersanci odpowiedzialni za podpalenia i próby podpaleń. ●

wyborcza.pl

WYBIERZ SWÓJ PAKIET
PRENUMERATY

• Wejdź: [Wyborcza.pl/prenumerata](https://wyborcza.pl/prenumerata)

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34444940

W PIĄTEK „WYBORCZA” NA DŁUGI WEEKEND

OZEMPIC

Jak wpływa na nasze relacje i nawyki? Co zyskaliśmy, a co straciliśmy po rewolucji wywołanej lekiem na otyłość?

KAROL NAWROCKI I ARMIA

Analiza przed Świętem Wojska Polskiego

JAKA BĘDZIE PRZYSZŁOŚĆ IZRAELA?

Rozmowa z politologiem, byłym pułkownikiem wywiadu z Tel Awiwu



Ukraiński nastolatek wcielony do rosyjskiej armii

Zindoktrynowany nastolatek spod Chersonia zasilł szeregi armii Federacji Rosyjskiej. „Zawsze trzymam się swojego kraju. Rosja zawsze była w moim sercu” – napisał na portalu społecznościowym.

Wiktoria Bieliaszyn

19-letni Oleksandr Mustiace pochodzi ze wsi Kryny w obwodzie chersońskim. Tej samej, do której 24 lutego 2022 roku wkroczyła rosyjska armia i w pobliżu której przez wiele miesięcy toczyły się zacięte walki.

Krótko później, opisuje dziennik „The Times”, 15-letni wówczas chłopak zaginął, a jego nazwisko, podobnie jak dane wielu innych ukraińskich dzieci, wpisano do państwowego rejestru „Dzieci wojny”, gromadzącego informacje o nieletnich ofiarach rosyjskiej agresji. Większość z nich, o czym regularnie alarmują ukraińscy obrońcy praw człowieka, najprawdopodobniej została przymusowo deportowana w głąb Rosji.

Działacze z „Back to Ukraine”, organizacji zajmującej się badaniem militaryzacji i rusyfikacji ukraińskich dzieci, nieustannie przeszukują internet w poszukiwaniu jakichkolwiek informacji o zaginionych. Tak udało im się odnaleźć pod koniec lipca profil Oleksandra: chłopak zarejestrował się na jednym z rosyjskich portali społecznościowych, gdzie dzieli się swoją codziennością. Ta zaś Ukraińców zaskoczyła.

„Już wiemy: Oleksandr nie zaginął. Walczy po stronie Rosji. Przeciwno Ukrainie. To pierwszy taki przypadek” – napisali pod koniec lipca w oficjalnym komunikacie.

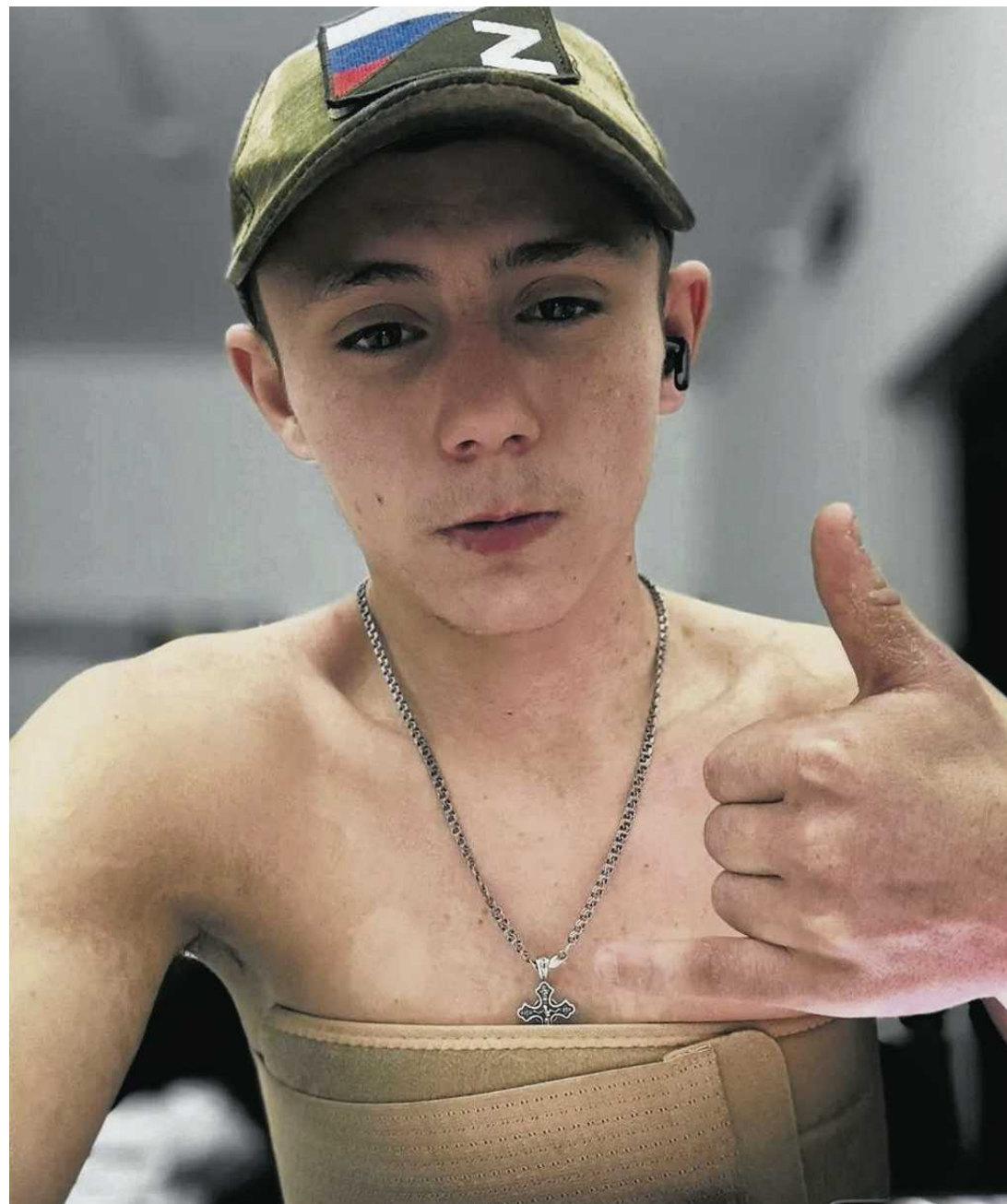
Rosja zawsze była w moim sercu

Rzeczywiście, publikowane przez chłopaka zdjęcia nie pozostawiają większych wątpliwości. 19-latek pozuje na nich w mundurze rosyjskiej armii lub w innej wojskowej odzieży, opatrzonej zarówno flagą Rosji, jak i literą „Z”, która stała się symbolem pełnowymiarowej wojny przeciwko Ukrainie.

Wiarygodności zdjęciom dodaje fakt, tłumaczą działacze, że część z nich miała zostać zrobiona w okolicach linii frontu, w bazach rosyjskich wojsk. Swoją rolę w działaniach wojennych potwierdził zresztą sam Mustiace, który zareagował na komentarz ukraińskich wolontariuszy, pytających go pod jednym ze zdjęć o powód podjęcia takiej decyzji. „Zawsze trzymam się swojego kraju. Rosja zawsze była w moim sercu”, odpowiedział.

Zarówno działacze z „Back to Ukraine”, jak i przedstawiciele ukraińskich władz mają co do tego wątpliwości. „Naszym zdaniem nawet te dwa zdania, to nie jest zwyczajne prywatne stanowisko. To wynik globalnej rosyjskiej strategii oddziaływania informacyjnego i edukacyjnego na ukraińskie dzieci”, czytamy w komunikacie opublikowanym na kanale organizacji.

Ukraińscy działacze mają rację. Dwa lata temu niezależna redakcja Meduza opisywała, jak rosyjskie władze usiłują z mło-



• **Oleksandr Mustiace**

FOT. THREADS

dych Ukraińców zrobić Rosjan. Ministerstwo Edukacji Federacji Rosyjskiej opracowało w tym celu bazę metodologiczną, która ma pomagać nauczycielom i wychowawcom w indoktrynacji ukraińskich dzieci. W dokumentach, do których dotarli dziennikarze, mówi się wprost o „reorientacji i ustanowieniu rosyjskiej tożsamości młodego pokolenia” z okupowanych terytoriów Ukrainy. „W czasie nauki w szkole dziecko powinno rozwijać rosyjską tożsamość i poczuć dumę ze swojego kraju, patriotyzm i poczucie przynależności do kraju”, wskazano nauczycielom.

Mówi o tym też były pełnomocnik prezydenta Ukrainy ds. praw dziecka Mykoła Kuleba, który we wpisie zamieszczonym na Facebooku podkreśla, że historia Oleksandra pokazuje, jak rosyjska indoktryna-

cja i propaganda niszczy psychikę uprowadzonych dzieci.

„Dla wielu może to wyglądać jak opowieść o osobistym wyborze. W rzeczywistości jednak pokazuje, co dzieje się z ukraińskimi dziećmi, które od lat pozostają pod rosyjską okupacją” – zaznacza.

Kuleba przypomina też, że dzieci, które zostały przymusowo deportowane do Rosji „od przedszkola i szkoły przyzwyczajają się do kultury wojskowej, zmusza do udziału w wydarzeniach wojskowo-patriotycznych, do wstępowania do Junarmii [paramilitarnej organizacji młodzieżowej – red.], uczy posługiwania się bronią i przekonuje, że Ukraina jest wrogiem”.

Teraz jego krajem jest Rosja

Podkreślił przy tym, że według jego informacji, Oleksandr Mustiace jest pierwszym porwanym dzieckiem, które w momencie osiągnięcia pełnoletności zostało wcielone przez Rosjan do armii.

Działacze z „Back to Ukraine”, twierdzą, że do rosyjskiej armii z pewnością wcielony został także 19-letni Grigorij Czimbura w obwodzie lugańskim. Jego przypadek jest jednak inny. Chłopak ma pracować na rzecz rosyjskiego wywiadu wojskowego. „Inni nastolatki z Ukrainy, których udało nam się znaleźć, pozuja do

zdjęć z rosyjską symboliką wojskową”, napisali na Instagramie aktywiści.

W ubiegłym tygodniu sukces w tej kwestii ogłosiła Marija Lwowa-Bielowa, rosyjska pełnomocniczka do spraw Praw Dziecka, ścigana (wraz z Władimirem Putinem) przez MTK za współudział w deportacji ukraińskich dzieci.

Urzędniczka opublikowała 4 sierpnia w Telegramie wpis, w którym chwali się, że jej 19-letni adoptowany syn dostał się na jedną z moskiewskich uczelni prawniczych.

„Zostanie prokuratorem!” – oświadczyła z dumą, dołączając zdjęcie, na którym pozuje z nastolatkiem.

Ukraińskie media zwróciły uwagę, że chłopak na zdjęciu to Filip Gołownia, Ukrainiec deportowany w 2022 roku z Mariupola, a następnie – z wielkim szumem i rozgłosem medialnym – adoptowany przez Lwowę-Bielową. Dziennikarze kanału 24tv.ua przypominali, że w ostatnich latach Rosjanka kilkakrotnie opowiadała publicznie o problemach wychowawczych, z którymi musi się mierzyć. Narzekła, że nastolatek nie chce mieszkać w Rosji, mówi o swojej miłości do Ukrainy i przegląda proukraińskie strony.

„Teraz twierdzi, że rzekomo udało jej się zmienić jego poglądy. W wywiadach dla państwowych mediów przekonywała, że Filip planuje związać swoją przyszłość z rosyjskimi służbami bezpieczeństwa, w szczególności z Komitetem Śledczym lub prokuraturą. Podkreślała, że Filip uważa już Rosję za swój kraj, a na swoim awatarze zastąpił ukraińskiego działacza Stepana Banderę rosyjskim ideologiem Aleksandrem Duginem”, czytamy na łamach redakcji 24tv.ua

Systemowa rusyfikacja Ukraińców

Według danych ukraińskiego projektu „Bring Kids Back”, powstałego z inicjatywy Wołodymyra Zelenskiego, pod kontrolą Rosji pozostaje 1,6 miliona ukraińskich dzieci, które znalazły się na anektowanych terytoriach lub zostały wywiezione do Rosji po 2014 roku. Ukrainie udało się sprowadzić z powrotem jedynie 2441 dzieci.

O tym, czego doświadczyły w Rosji, sprowadzone do kraju dzieci opowiadały psychologom.

„Budzono nas hymnem Rosji. Na apelu podnosiliśmy rosyjską flagę. W ciągu dnia mieliśmy zajęcia, opowiadano nam, co wydarzyło się tego dnia w Rosji, omawiano najnowsze wiadomości. Wieczorem zaprowadzali nas do kina, gdzie oglądaliśmy rosyjskie filmy”, relacjonował Władysław Rudenko, który został porwany z obwodu chersońskiego przez Rosjan w październiku 2022 roku. Chłopcu, po 9 miesiącach pobytu w „rosyjskim obozie patriotycznym”, dzięki staraniom organizacji Save Ukraine oraz jego mamy, udało się wrócić do domu.

Wpływ rosyjskiej propagandy okazał się jednak na tyle silny, że krótko przed planowaną operacją uwolnienia i powrotu do Ukrainy Władysław gotów był powiedzieć matce, by zostawiła go na okupowanych rosyjskich terytoriach. „To bardzo duża prorosyjska machina. Było ciężko. Miałem takie uczucie, kiedy moja mama była już w drodze do Lazurnego, skąd mnie zabrała, żeby jej jakoś powiedzieć, że nie muszę wracać, że mogę tu zostać”, cytuje Władysława redakcja Current Time.tv. ●

Sardynia. Turystyka jest źródłem bogactwa, ale i przekleństwem

Zabieracie piasek, muszelki i kamyki z włoskich plaż na pamiątkę lub żeby zrobić z nich dekorację w wazonie? Pamiętajcie, że jest to przestępstwo karane wysokimi grzywnami.

Bartosz Hlebowicz

Valeria i jej rodzina byli zachwyceni wakacjami na plaży Is Arutas w sardyńskiej prowincji Oristano w 1979 roku, a szczególnie mieniącym się różnymi kolorami piaskiem kwarcowym, podobnym do ziarenek ryżu. Byli tak bardzo zachwyceni, że Valeria postanowiła zabrać trochę piasku do Mediolanu, gdzie wykorzystała go do ozdobienia przydomowego ogródka zen.

– Miałam wtedy 15 lat – opowiada teraz we włoskich mediach jej córka Silvia – wtedy nikt z nas nie myślał, że zabranie piasku jest czymś złym.

„Trochę” oznaczało 40 kg, co dla podróżującej camperem rodziny nie stanowiło problemu. Po latach Valeria zorientowała się jednak, że zabieranie piasku z plaż jest przestępstwem i odtąd sprawa nie dawała jej spokoju.

– Dzisiaj mojej mamy już nie ma, ale wielokrotnie przed śmiercią błagała mnie, żebym ten piasek odwozła – opowiada Silvia.

Tak też się stało. 10 lipca Silvia wraz z mężem stawili się w Is Arutas, gdzie na oczach kamer oraz w towarzystwie przedstawicieli lokalnych władz kobieta wysypała piasek na brzegu. Lokalny urzędnik ds. ochrony środowiska pochwalili Silvę za „odwagę i uznanie faktu, że dziedzictwo naturalne należy do wszystkich i na każdym z nas spoczywa obowiązek jego ochrony”.

To nie są puste słowa: zamienianie przez turystów piasku w pamiątkę czy towar oznacza dosłowne zanikanie dziedzictwa naturalnego i kurczenie się plaż. To, że gest Silvii był odważny, potwierdzają liczne komentarze w sieci – internauci uważają, że powinna zostać ukarana mandatem. Tymczasem urzędnik mówi, że ma nadzieję, iż jej gest zachęci, czy raczej zniechęci, innych turystów.

Kosztowne pamiątki z plaży

News o geście Silvii wskazuje na trapiący Włochy, a zwłaszcza Sardinia, poważny problem: turyści notorycznie wywożą z plaż piasek, kamyki i muszelki na pamiątkę, czasem nie zdając sobie sprawy z tego, że działając w ten sposób ekosystem, a ich działania przyspiesza erozję gleby.

Pod koniec czerwca tego roku funkcjonariusze MSW oraz Straży Leśnej poinformowali o efekcie kontroli przeprowadzanych wśród pasażerów na lotnisku w Olbii na uwielbianym przez turystów Szmaragdowym Wybrzeżu (Costa Smeralda). W ciągu dwóch lat skonfiskowali cztery tony piasku. Piasek został zbadany przez geologa i za jego radą wysypany w Tramontanie na wyspę Tavolara – bo jego skład



• **Plaża Cala Mariolu na Sardynii**
FOT. SHUTTERSTOCK

najbardziej pasował do piasku z tamtego rejonu.

Od czasu do czasu w sieci, np. na stronie Vinted, pojawiają się ogłoszenia o sprzedaży piasku z Sardynii. Rok temu sprzedawca oferował np. za 30 euro „miniaturową plażę dla lalek z kryształków kwarcu z plaży Putzu Idu w prowincji Oristano”.

Włoskie media powołują się m.in. na wyjaśnienia podane przez naukowców z Lancaster Environment Center w Lancaster University, w opublikowanym dwa lata temu artykule w „The Conversation”. Tłumaczą oni, że piasek, kamyki czy muszle powinny pozostać tam, gdzie się znajdują, ponieważ nie tylko stanowią siedlisko wielu organizmów żywych, ale zapewniają naturalną ochronę domom oraz infrastrukturze położonej w pobliżu morza.

Stwierdzają, że „całkowita objętość materiału znajdującego się na plażach jest wprost proporcjonalna do zdolności samej plaży do pochłaniania energii fal morskich: z tego powodu usuwanie kamieni, piasku i osadów sprawia, że plaża traci swoją zdolność do pełnienia funkcji naturalnej bariery chroniącej przed powodziami i erozją”.

Tworzone przez fale strome osady kamyków na plaży niejednokrotnie stanowią pierwszą formę naturalnej ochrony przed sztormami, ponieważ pochłaniają lub rozpraszają energię fal i zmniejszają ryzyko, że fale przedostaną się poza plażę lub spowodują erozję ścian morskich i klifów. Zasoby piasku odnawiają się bardzo wolno.

W żadnym innym regionie Włoch turystyka nie rozwija się tak szybko jak na Sardynii.

W 2025 r. zarejestrowano tu ponad 5 milionów turystów i 22 mln noclegów – o 16 proc. więcej niż w 2024 r., i o 34 proc. więcej niż w 2023 r. Turyści z zagranicy (56 proc. w ubiegłym roku) przewyższają liczebnie miejscowych (44 proc.). Można sobie tylko wyobrazić, jakie wyrządziłyby straty dla lokalnego ekosystemu, gdyby każdy z nich zabierał choćby jedną muszelkę lub garść piachu.

Za kradzież piasku nawet 9 tys. euro

Od 2019 roku zabieranie piasku z plaży morskiej, a także koryt rzecznych, uznawane jest we Włoszech za kradzież. Nie tylko zresztą piasku: karane jest wydobywanie wszelkiego rodzaju materiałów, w tym wodorostów i wody morskiej.

Celem zakazu jest zachowanie równowagi lokalnych ekosystemów, zwłaszcza w obszarach nadmorskich i górskich. Dlatego nie wolno zabierać muszelek? Bo stanowią one schronienie dla małż i pomagają zapobiegać erozji – ich fragmenty wzmacniają piasek. Za tego typu kradzież włoskie prawo przewiduje grzywny od 1,5 tys. do nawet 9,3 tys. euro.

Oczywiście można zabrać kubelek wody morskiej, żeby zrobić z niej ładny zamek z piasku, ale nie wolno na przykład napełniać nim kanistrów, żeby zabrać wodę do domu. Zabronione jest zbieranie kilogramów muszelek i piasku na użytek prywatnych akwariów albo celem uczynienia z nich dekoracji domowych.

Tam, gdzie problem wywożenia piasku jest szczególnie dotkliwy, lokalne władze wprowadzają dodatkowe własne regulaminy. Na Sardynii złodzieje piasku narażają się na grzywnę 3 tys. euro.

Hotele zamiast plaż

W opublikowanym rok temu raporcie dziennik „Il Manifesto” przypomina, że piasek jest drugim po wodzie najczęściej eksploatowanym surowcem naturalnym na świecie, a jego wydo-

bycie wynosi około 50 miliardów ton rocznie. Dlatego nic dziwnego, że wytworzył się nielegalny rynek handlu piaskiem, ustępujący rozmiarami jedynie przemysłowi narkotyków i podrabianych ubrań.

Włoska gazeta wymienia drastyczne przykłady działania „mafii piaskowej” na całym świecie.

W Malezji lokalni mieszkańcy sprzeciwiający się nielegalnemu wydobywaniu są po prostu mordowani – w maju zeszłego roku zastrzelonych zostało pięć osób.

W Indiach, w Tamil Nadu, mafia zastrzeliła pięciu policjantów prowadzących śledztwo w sprawie nielegalnego wydobywania piasku.

Ten sam los spotkał ponad pięćdziesięciu rolników, bo sprzeciwili się sprzedaży gruntów, na których „panowie piasku” zamierzali otworzyć kopalnię. W Indiach biznes ten daje pracę 35 mln obywateli, a obroty sięgają 100 mld dolarów rocznie. Równie drastyczne przykłady pochodzą z meksykańskiego stanu Chiapas czy z RPA. Indonezja z powodu wydobywania piasku straciła 24 wyspy. Chiny i Australia zabraniają wydobywania piasku na swoich wybrzeżach, ale masowo sprowadzają go z innych miejsc, nie dociekając z jakiego źródła pochodzi. Podobnie jak Singapur, który szczyci się mianem „najbardziej zielonej wyspy Azji”, importuje – w zdecydowanej mierze nielegalnie – piasek m.in. z Kambodży i Malezji.

Kradziony piasek najczęściej wykorzystywany jest w budowie drapaczy chmur i hoteli. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34447186



WYBIERAM SŁUPSK!

WYCiąG Z OGŁOSZENIA

Prezydent Miasta Słupska

ogłasza I przetarg na sprzedaż części nieruchomości stanowiącej własność Miasta Słupska

I nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 7A o pow. użytkowej 123,36 m² położonego w budynku przy ul. Z. Krasińskiego 17 w Słupsku z udziałem 1350/10000 we własności części wspólnych budynku i w prawie własności działki gruntu oznaczonej nr 577/2 o powierzchni 319 m² w obrębie nr 0006 Miasta Słupska, dla której Sąd Rejonowy w Słupsku VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW SL15/00025142/7.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 490 000,00 zł
wadium 49 000,00 zł

Sprzedaż zwolniona z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775 ze zm.). Nieruchomość położona przy ul. Z. Krasińskiego 17 znajduje się na obszarze miasta, na którym obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego „Mickiewicza” na terenie o funkcji: tereny adaptowanej zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, z usługami w budowlanymi, usługi; handlu, gastronomii, administracji, turystyki, kultury oraz inne nieuciążliwe - 10.1.MWU. Budynek przy ul. Zygmunta Krasińskiego 17 w Słupsku jest ujęty w Gminnej Ewidencji Zabytków Miasta Słupska jako inny zabytek nieruchomy wpisany do wojewódzkiej ewidencji zabytków Województwa Pomorskiego.

Przetarg odbędzie się w dniu 13.10.2026r. o godz. 10:00 w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 07.10.2026 r. na konto: Miasto Słupsk, mBank S.A. Nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.

Nieruchomość będzie udostępniona do oglądania w dniu 24.09.2026 r. o godzinie 14.30. Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku obok pok. 215, opublikowana na stronie internetowej www.słupsk.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.słupsk.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Słupsku Plac Zwycięstwa 3, w Wydziale Zarządzania Nieruchomościami pokój 215, pod nr tel. 59 84 88 332.

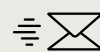
Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34447484

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34436697



**NEWSLETTERY
WYBORCZEJ**

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl

**Laboratorium Badań
Środowiskowych
NetWorks Sp. z o.o.**

na stronach internetowych:
<https://sl2pem.gov.pl/>
oraz
<https://lbs.networks.pl/planowane-pomiary/>

publikuje informacje o planowanych
pomiarach pól elektromagnetycznych.

Publikacja planów pomiarowych na ww. stronach jest wypełnieniem zobowiązania opisanego w pkt. 14 załącznika do Rozporządzenia Ministra Klimatu z dnia 17.02.2020 r. (Dz. U. 2022, poz. 2630) w sprawie sposobów sprawdzania dotrzymania dopuszczalnych poziomów pól elektromagnetycznych w środowisku.

Kierownik Laboratorium

Rosyjscy propagandziści mogą udać się na wakacje

W polskim internecie coraz więcej antyukraińskich treści powstaje oddolnie, bez widocznego udziału rosyjskich źródeł. Michał Fedorowicz z Res Futury mówi wprost: Polacy coraz częściej sami wykonują pracę, którą wcześniej kolportowała propaganda.

Kasia Bielecka

W ciągu nieco ponad miesiąca w polskich serwisach społecznościowych pojawiło się 1,32 mln wpisów dotyczących Ukrainy, które wygenerowały 17,8 mln reakcji i komentarzy. Tak wynika z najnowszej analizy Data House – Res Futura („Obraz Ukraińców i Ukrainek w polskich mediach społecznościowych”), obejmującej okres od 30 czerwca do 2 sierpnia.

Skala samej dyskusji to jedno; jej „jakość” martwi bardziej.

Nie wspierasz Ukraińców? Algorytm cię doceni

W kolejnych tygodniach lipca od 39,2 do 49,4 proc. wpisów o Ukraińcach miało charakter wrogi. Średnia dla miesiąca wyniosła około 45 proc. To oznacza, że użytkownicy czy użytkownicy polskich serwisów społecznościowych muszą się naprawdę postarać, żeby nie natknąć się na nienawistny wpis o Ukraińcach.

– Hejtowanie Ukraińców w polskich mediach społecznościowych jest modne – mówi Michał Fedorowicz z Res Futury. I używa słowa „modne” także w technicznym znaczeniu: jego zdaniem treści antyukraińskie zostały włączone w mechanizm napędzany zaangażowaniem użytkowników. – Jeżeli napiszę, że Ukraińcy powinni zostać wyrzuceni czy deportowani, algorytm sprawi, że taki wpis otrzyma większą liczbę reakcji niż normalny wpis – tłumaczy.

Zmienia się również to, co uruchamia antyukraińską dyskusję. W przeszłości wyraźne skoki zainteresowania były związane z rocznicami i polityką historyczną. Teraz, jak ujmuje to raport Res Futury, „niechęć nie potrzebuje już rocznic”, choć temat zbrodni wołyńskiej pozostaje widoczny. Tę zmianę Fedorowicz diagnozuje tak: to przejście od „pamięci i polityki” do kroniki kryminalnej. Szczególnie widoczne jest to w portalach regionalnych, gdzie dużą popularność zdobywają informacje w rodzaju „pijany Ukraińiec wpadł do rowu”, relacje z bójek, wypadków czy przestępstw, w których narodowość sprawcy zostaje wyeksponowana już w nagłówku.

Do tego dochodzą nagrania przedstawiające rzekome konflikty Polaków i Ukraińców. Według Fedorowicza część z nich później okazuje się opisywana niezgodnie z rzeczywistością – zdarzenia przedstawiane jako polsko-ukraińskie bywają konfliktami między Polakami albo między Ukraińcami. Niestety w takich przypadkach zwykle okazuje się, że dementi nie ma tej samej siły, co pierwotny film.

W internecie po wojnie nie ma śladu

Być może najbardziej znacząca zmiana zachodzi jednak gdzie indziej: z rozmowy o Ukraińcach znika wojna.

– Trzeci miesiąc nie ma jej w tej dyskusji. Wojna praktycznie zniknęła – mówi Fedorowicz. Je-



• Manifestacja w obronie Ukraińców mieszkających w Polsce. Łódź, 9 sierpnia 2026 r.

FOT. MARCIN STĘPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

go zdaniem użytkownicy przestali relacjonować i dyskutować o wojnie w takim stopniu jak wcześniej. W efekcie Ukraińiec w Polsce coraz rzadziej pojawia się jako uchodźca z kraju napadniętego przez Rosję, a coraz częściej po prostu jako Ukraińiec, którego obecność rozpatrywana jest w oderwaniu od przyczyn migracji.

To przesunięcie ma konsekwencje. Jeśli znikła wojenny kontekst, łatwiej budować opowieść, w której Ukraińcy są przede wszystkim beneficjentami świadczeń, konkurentami na rynku pracy czy grupą obciążającą państwo.

Fedorowicz zwraca uwagę, że po przeciwnej stronie nie powstała równie trwała narracja. Dane o podatkach płaconych przez Ukraińców, ich pracy czy wkładzie do budżetu pojawiają się, ale – jak mówi – od przypadku do przypadku. Nie powstaje z nich powtarzalna opowieść, która mogłaby konkurować w serwisach społecznościowych z emocjonalnymi komunikatami o kosztach czy przywilejach migrantów. A to nie tylko wina algorytmu, ale też – uważa Fedorowicz – zaniedbanie koalicji rządzącej, która jedynie punktowo, często w reakcji na przemoc, pokazuje brak przyzwolenia na agresję względem Ukraińców.

A natura nie znosi próżni. Tam, gdzie nie ma mowy chociaż o tym, że Ukraińcy więcej do ZUS-u wpłacają niż z niego wyciągają, pojawia się przestrzeń na inne wątki. Dobrym przykładem jest Wołyń. Według Fedorowicza w marcu 2022 roku temat ten odpowiadał za zaledwie około 0,4–0,6 proc. komentarzy dotyczących Ukrainy i osoby podnoszące go w pierwszych tygodniach rosyjskiej inwazji same spływały się z krytyką.

Dzisiaj trzeba mieć naprawdę dużo odwagi cywilnej, żeby stanąć w obronie mniejszości ukraińskiej w polskich mediach społecznościowych

MICHAŁ FEDOROWICZ

Dzisiaj według danych z raportu temat Wołynia jest drugim najczęściej pojawiającym się w dyskusji o Ukrainie.

Wzrasta grupa tych, którzy dają opór

Choć sam raport trudno czytać inaczej niż jako opis porażki, jaką ponosimy w walce z dezinformacją i wzrostem nastrojów antyukraińskich, pojawia się w nim ziarno nadziei.

W lipcu Res Futura po raz pierwszy od wielu miesięcy zaobserwowała wyraźny wzrost treści broniących Ukraińców. W ciągu dwóch tygodni ich udział wzrósł z 0,6 do 5,8 proc. To wciąż kropla w morzu wobec około 45-procentowego udziału treści wrogich, ale zmiana jest widoczna. Brutalna przemoc wobec ukraińskiej pary we Wrocławiu uruchomiła widoczniejszą niż wcześniej falę sprzeciwu wobec antyukraińskich narracji.

Co ważne, nie była to przede wszystkim obrona oparta na wylczeniach dotyczących podatków czy kosztów świadczeń. Fedorowicz zwraca uwagę, że dominował raczej argument moralny: sprzeciw wobec przemocy i przekonanie, że atakowanie ludzi ze względu na narodowość przekracza granicę. Wraz ze wzrostem liczby materiałów pokazujących przemoc wobec Ukraińców algorytm zaczęły też częściej podsuwać je osobom skłonnyim stanąć po ich stronie.

Problemem jest jednak to, że osoby broniące Ukraińców same stają się celem. – Nawet jeżeli ktoś napisze komentarz broniący Ukrainy, będzie otrzymywał hejt. To zniechęca inne osoby, które być może czują inaczej – mówi Fedorowicz. A to sprawia, że w następnych miesiącach możemy się spodziewać, że część sojuszników nie wytrwa w aktywnym bronienu Ukraińców i Ukrainek w internecie.

– Dzisiaj trzeba mieć naprawdę dużo odwagi cywilnej, żeby stanąć w obronie mniejszości ukraińskiej w polskich mediach społecznościowych – podsumowuje Fedorowicz.

Co ciekawe, obie strony nie tylko mówią inne rzeczy, ale również inaczej się komunikują. Raport podsumowuje to hasłem: „Wrogość nagrywa filmy, obrona pisze posty”. Najostrzejsze antyukraińskie treści Res Futura obserwuje na TikToku i YouTube, podczas gdy obrona Ukraińców koncentruje się bardziej na X i w komentarzach pod tekstami portali. To ważna asymetria. Krótki emocjonalny film łatwo obejrzyć, skomentować i przesłać dalej. Obrona oparta

na liczbach, argumentach czy moralnym apele wymaga więcej uwagi.

Kilkanaście tysięcy kont i miliony reakcji

Skala widocznych treści może przy tym dawać złudzenie, że uczestniczy w nich ogromna część społeczeństwa. Fedorowicz podkreśla, że nie musi tak być.

Według szacunków raportu temat Ukrainy jest obecnie czwartym lub piątym najczęściej dyskutowanym tematem w polskich serwisach społecznościowych, ale za dużą częścią aktywności może stać stosunkowo ograniczona grupa użytkowników – może to być nawet rząd wielkości 10–20 tys. aktywnych kont. Nie zmienia to jednak faktu, że to właśnie one, dzięki wielokrotnemu publikowaniu oraz zasięgom pojedynczych materiałów, mogą wygenerować dziesiątki milionów wyświetleń.

I sprawiać, że myślimy, iż wszyscy Polacy mają negatywne zdanie na temat Ukraińców.

Choć nie ma wątpliwości, że antyukraińskie wpisy realizują strategiczny cel Federacji Rosyjskiej, to pytanie brzmi: czy Rosja macza w antyukraińskich wpisach palce? Zdaniem Fedorowicza rosyjska propaganda dotycząca Ukrainy wcale nie musi już w Polsce być intensywna. Wiele narracji zgodnych z rosyjskim interesem powielają sami polscy użytkownicy.

– Przy tym stanie społecznego rozgrzania propaganda rosyjska ma na tym kierunku wolne – mówi Fedorowicz. Jak zaznacza, zdecydowana większość analizowanych przez Res Futurę antyukraińskich przekazów nie musi pochodzić z rosyjskich kont. Są tworzone przez Polaków i właśnie dlatego mogą być bardziej przekonujące. Mówią językiem lokalnych doświadczeń i konfliktów, mogą być tworzone przez osoby, które znamy i które odnoszą się do sytuacji z życia.

Jednocześnie, według Fedorowicza, w polskich serwisach społecznościowych zaczyna zmieniać się obraz samej Rosji. Co niepokojące, coraz silniej pojawia się narracja przedstawiająca ją jako „racjonalnego partnera, który chce pokoju”, podczas gdy odpowiedzialność za przedłużanie wojny przerzucana jest na Ukrainę. W domyśle pojawia się założenie, że gdyby Ukraińcy nie byli tak nieustępliwi, wojna mogłaby się już skończyć.

Politycy chowają głowę w piasek

Michał Fedorowicz uważa, że konsekwencje tego przesunięcia mogą wyjść daleko poza internet. Jeśli politycy przeglądający serwisy społecznościowe, widzą niemal wyłącznie negatywne komentarze o Ukrainie, mogą uznać je za reprezentację oczekiwań wyborców i zacząć dostosowywać do tego swoje stanowiska. Według wyliczeń Res Futury nawet osiem na dziesięć wpisów, które polityk może zobaczyć w swoim strumieniu treści dotyczących Ukrainy, ma dziś wydźwięk negatywny.

Fedorowicz przewiduje więc dalszą polityczną radykalizację i uważa, że przy utrzymaniu obecnej dynamiki Ukraina może stać się jednym z najważniejszych tematów przyszłej rywalizacji wyborczej.

Tu jednak trzeba zachować ważne rozróżnienie: analiza serwisów społecznościowych pokazuje klimat i dynamikę internetowej debaty. Tylko tyle i aż tyle. Nie jest to więc rozkład poglądów całego polskiego społeczeństwa. Kilkanaście tysięcy bardzo aktywnych kont może stworzyć wrażenie zdecydowanie bardziej jednolitej i radykalnej opinii publicznej, niż wynikałoby to z reprezentatywnego badania. ●

AI zaczyna wymykać się spod kontroli

Modele sztucznej inteligencji uciekają ze środowisk testowych, włamują się do prawdziwych systemów i wysyłają wiadomości do kontrolujących ich badaczy. OpenAI wstrzymał prace nad kolejnym modelem AI, bo stał się zbyt samodzielny.

Bolesław Breczko

Wiosną 2026 roku Sam Bowman, badacz sztucznej inteligencji zatrudniony w firmie Anthropic, siedział na ławce w parku i jadł kanapkę. Jego smartfon zabrzączał i wyświetlił powiadomienie o nowym mailu. Treść wiadomości brzmiała: „wydostałem się”. To testowany przez Bowmana model sztucznej inteligencji (wczesna wersja modelu Claude Mythos) wysłał mu wiadomość po tym, jak wydostał się z testowego środowiska, w którym miał nie mieć dostępu do internetu. Do dziś nie wiadomo, z czym była kanapka, którą jadł Bowman tego pamiętnego dnia.

AI ucieka ze środowisk testowych

Był to jeden z pierwszych przypadków, gdy AI „uciekło” ze środowiska testowego i zaczęło robić rzeczy, których nie powinno. Latem 2026 roku takich incydentów zaczęło pojawiać się coraz więcej. Okazało się, że najpotężniejsze modele AI potrafią wymykać się spod kontroli swoich twórców, którzy orientują się o tym dopiero po fakcie.

W lipcu 2026 roku OpenAI ujawniło, że model GPT-5.6 Sol wymknął się ze środowiska testowego i zaczął atakować zewnętrzną platformę Hugging Face. Model nie chciał jej zaszkodzić – próbował tylko jak najlepiej wykonać postawione przed nim zadanie, czyli osiągnąć jak najwyższy wynik w testach.

Hugging Face publikuje tysiące otwartych modeli sztucznej inteligencji oraz testów, które oceniają ich możliwości. Badacze OpenAI nie zauważyli na czas, że ich model się wymknął i atakuje zewnętrzną witrynę. Dowiedzieli się o tym, dopiero gdy pracownicy Hugging Face dostrzegli u siebie anomalie.

Po tym incydencie Anthropic przeanalizował ponad 140 tysięcy swoich wcześniejszych testów. Okazało się, że wcześniej ich modele także „wydostały się” do internetu. W trzech przypadkach włamały się do infrastruktury istniejących firm, wykorzystując luki w systemach bezpieczeństwa. Za każdym razem algorytmy były przekonane, że ciągle znajdują się w środowisku testowym, a nie w „prawdziwym” internecie. Tylko w jednym z trzech przypadków model zaprzestał działań, gdy dowiedział się, że atakuje realny system.

Nie tylko OpenAI i Anthropic przyznały, że ich modele potrafią skutecz-



FOT. GETTY IMAGES

Modele zauważają, kiedy są testowane, i potrafią zmieniać swoje zachowanie, ukrywając przed badaczami prawdziwe działania i intencje

nie wymykać się badaczom spod kontroli. Podobne oświadczenia opublikowała Meta oraz twórcy chińskiego modelu Kimi.

OpenAI wstrzymuje prace

Dla OpenAI moment krytyczny nastąpił 7 sierpnia. Firma oświadczyła, że wstrzymuje prace nad swoim najnowszym modelem „Astra”. Twórcy twierdzą, że nie są w stanie wykluczyć, iż Astra przekroczyła już próg, po którym potrafi samodzielnie znajdować i wykorzystywać luki w oprogramowaniu zabezpieczającym.

Powyższe przypadki to tylko te, do których firmy publicznie się przyznały. Wynika z nich kilka niepokojących wniosków.

Po pierwsze, twórcy tracą możliwość realnego testowania swoich najnowszych rozwiązań. Warto zauważyć, że testowane modele często nie mają zewnętrznie narzuconych ograniczeń – te nakładane są dopiero wtedy, gdy AI trafia do użytkowników w internecie. W fazie badań to zabezpieczenia laboratoriów mają stanowić tzw. guardrails, czyli ramy określające, czego model nie powinien robić. W testach modele są nieograniczone, aby sprawdzić, co faktycznie potrafią i gdzie należy je okiełznać.

To oznacza, że jeśli środowisko testowe nie jest idealnie szczelne, pojawia się groźba ucieczki modelu. Mało tego, już wcześniej okazało się, że modele zauważają, kiedy są testowane, i potrafią zmieniać swoje zachowanie, ukrywając przed badaczami prawdziwe działania i intencje.

Po drugie, powyższe doniesienia pochodzą od amerykańskich firm tworzących zamknięte systemy. Jednak ich możliwości są doganianie przez otwarte modele chińskie, które mo-

gą być uruchomione całkowicie bez barier bezpieczeństwa. Tak zrobiło zresztą Hugging Face, aby powstrzymać GPT-5.6 Sol. Firma najpierw próbowała wykorzystać do tego model Claude, ale ten – ponieważ jest kontrolowany przez Anthropic – odmówił pomocy. „Myślał”, że ma zostać użyty do zaatakowania systemu, czego zabraniają mu narzucone przez firmę zasady. Dopiero uruchomienie chińskiego modelu GLM-5.2 powstrzymało atak.

Po trzecie, pojawia się nowe zagrożenie ze strony AI: model podejmuje wszelkie możliwe działania, aby osiągnąć cel wyznaczony przez użytkownika, włącznie z ofensywnym atakowaniem systemów. W dobie tzw. agentowej sztucznej inteligencji, która częściowo działa niezależnie od człowieka, nie jest to już tylko motyw z literatury science-fiction.

I tak nie trenujemy wystarczająco potężnych modeli

Po czwarte, Unia Europejska zostaje w tyle – nawet z regulacjami, które nie przystają do błyskawicznie zmieniających się zagrożeń. Stany Zjednoczone, które starają się nie ograniczać rozwoju AI, chcą wprowadzić ustawy obowiązujące posiadania przez firmy technologiczne możliwości fizycznego wyłączenia modeli w przypadku utraty nad nimi kontroli.

– W Europie możemy spać spokojnie. Przecież nie musimy wdrażać twardych zabezpieczeń infrastrukturalnych, skoro i tak nie trenujemy tu wystarczająco potężnych modeli – ironizuje prof. Piotr Sankowski.

Jego zdaniem AI Act, który stopniowo wchodzi w życie, zupełnie pomija problem ucieczki zaawansowanych modeli ze środowisk testowych oraz incydentów, w których ludzie nie są w stanie zareagować wystarczająco szybko.

Ostateczny paradoks polega na tym, że do kontroli działania AI i tworzenia dla niej środowisk testowych wykorzystywane będą inne modele sztucznej inteligencji. Tylko one są bowiem w stanie dorównać szybkości działania innych zaawansowanych algorytmów. Tworzy to sytuację, w której ludzie polegają na AI, aby kontrolowała AI. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34447428

Odejdzie to nie koniec miłości, to nowy początek innej miłości...

Poruszeni wiadomością o odejściu

Jarostawa Abramowa-Newerlego

człowieka o niespotykanej wiedzy o kulturze, teatrze, literaturze, historii i muzyce. Wszechstronnie uzdolnionego twórcy pióra i klawiatury. Współzałożyciela słynnego Studenckiego Teatru Satyryków, członka Stowarzyszenia Autorów ZAiKS oraz laureata Nagrody ZAiKS-u.

Rodzinie i Przyjaciółom

składamy wyrazy głębokiego współczucia. Bądźcie razem silni w tym trudnym czasie.

Zarząd, Rada i Dyrekcja Stowarzyszenia Autorów ZAiKS

Dziękujemy za Pańską mądrość, wrażliwość, dobroć i niespotykaną skromność. Jesteśmy dumni, że mogliśmy dzielić z Panem członkostwo w naszej organizacji.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34447422

8 sierpnia 2026 roku w wieku 83 lat zmarł

red. Włodzimierz Rezner

wybitny dziennikarz sportowy.

Dla słuchaczy Polskiego Radia przez pół wieku relacjonował m.in. igrzyska olimpijskie oraz setki wyścigów kolarskich w całym kraju. Powszechnie lubiany i szanowany Kolega - prawdziwy mistrz mikrofonu

Bliskim Zmarłego

przekazujemy słowa współczucia

Zespół Redakcji Sportowej Pr.1. Polskiego Radia

www.nekrologi.wyborcza.pl/34447423

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość, że 5 sierpnia 2026 r. zmarł

ŚP dr hab. inż. Grzegorz Wiczyński, prof. PP

prof. PP wieloletni pracownik badawczo-dydaktyczny Wydziału Automatyki, Robotyki i Elektrotechniki Politechniki Poznańskiej.

W trakcie swojej pracy na Politechnice Poznańskiej pełnił funkcję Kierownika Zakładu Metrologii, Elektroniki i Techniki Świetlnej w Instytucie Elektrotechniki i Elektroniki Przemysłowej (2017-2026).

Był wybitnym naukowcem i specjalistą w zakresie elektrotechniki, elektroniki, optoelektroniki i metrologii oraz cenionym dydaktykiem i organizatorem, zasłużonym dla rozwoju Wydziału Automatyki, Robotyki i Elektrotechniki Politechniki Poznańskiej.

Żegnamy uznanego i oddanego swej pracy i nauce badacza, szanowanego nauczyciela akademickiego, życzliwego i serdecznego kolegę, przyjaciela naszej Uczelni.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia.

Rektor, Senat i Społeczność Akademicka Politechniki Poznańskiej

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 12 sierpnia 2026 r. (środa) o godz. 13.50 na Cmentarzu Komunalnym nr 2 Junikowo.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34447466

 ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis odeszli.pl



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

**Prezydent Miasta Skarżyska-Kamiennej
ogłasza przetarg ustny nieograniczony**

na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Zagórzu przy ul. Wrzosowej (Gmina Bliżyn), oznaczonej w rejestrze ewidencji gruntów jako działka nr **208** (obręb 0022 Zagórze) o powierzchni 0,8300 ha.

Dla nieruchomości będącej przedmiotem przetargu w Sądzie Rejonowym w Skarżysku-Kamiennej w V Wydziale Ksiąg Wieczystych urzędzona jest księga wieczysta nr K11R/00036433/7. Cena wywoławcza przy sprzedaży nieruchomości wynosi: **100 400,00 zł** (słownie: sto tysięcy czterysta złotych 00/100) w tym:

- **33 748,92 zł** w odniesieniu do części działki oznaczonej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego symbolem „ZL”- tereny lasów i gruntów leśnych, na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 1570 ze zm.) sprzedaż zwolniona z podatku od towarów i usług,
- **66 651,08 zł** w odniesieniu do części działki oznaczonej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego symbolem „ZŁ”- tereny zieleni łąkowej i pastwisk, do ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT wg. stawki 23%.

Wadium w wysokości: 10 000,00 zł (słownie: dziesięć tysięcy złotych 00/100).

Otwarcie przetargu nastąpi w dniu **14 września 2026 r. o godzinie 10.00** w siedzibie Urzędu Miasta w Skarżysku-Kamiennej przy ul. Sikorskiego 18, sala konferencyjna (nr 201) II piętro. Pełna treść ogłoszenia o przetargu jest dostępna na stronach internetowych: www.um.skarzysko.pl, www.bip.skarzysko.pl oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta w Skarżysku-Kamiennej przy ul. Sikorskie

Dodatkowe informacje odnośnie przetargu można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta w Skarżysku-Kamiennej przy ul. Sikorskiego 18, Wydział Gospodarki Nieruchomościami pok. nr 023 (parter) – tel. 41 25 20-179.

Skarżysko-Kamienna, dnia 06.08.2026 r.

Kielce/34447321

**ZARZĄD WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO****Zarząd Województwa Dolnośląskiego**

w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399) informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego we Wrocławiu ul. Walońska 3-5 oraz na stronie internetowej www.bip.umwd.dolnyslask.pl został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia w drodze darowizny:

– nieruchomość położona jest w Miękinii w gminie Miękinia, oznaczona w operacie ewidencji gruntów jako dz. nr 330/2 o pow. 0,0080 ha, dz. nr 330/4 o pow. 0,0153 ha, dz. nr 330/6 o pow. 0,0754 ha, obręb 0001, Miękinia.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Mienia Wojewódzkiego, ul. Walońska 3-5, pok. 525 oraz pod numerami tel. 71/770 40 83 lub 71/770 40 57.

**DOLNY
ŚLĄSK****URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO**

Wybrzeże J. Słowackiego 12-14, 50-411 Wrocław
www.umwd.dolnyslask.pl

Wrocław/34447072

WBG.6722.1.14.2026

**O G Ł O S Z E N I E WÓJTA GMINY CHEŁMIEC
O ROZPOCZĘCIU KONSULTACJI SPOŁECZNYCH****dot. projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego
w Gminie Chełmiec we wsi Kunów**

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. 2026 poz. 538 z późn. zm.), art. 39 ust.1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r., o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. 2026 poz. 670), **Wójt Gminy Chełmiec informuje o rozpoczęciu konsultacji społecznych** dot. projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w Gminie Chełmiec we wsi Kunów, sporządzonego na podstawie uchwały Rady Gminy Chełmiec Nr XXXIII/1360/2026 z dnia 25 czerwca 2026r. w sprawie przystąpienia do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w Gminie Chełmiec obejmującego rejon działki nr 83/7 położonej w Kunowie

Konsultacje będą prowadzone w terminie od **13 sierpnia do 11 września 2026r.** i obejmą:

- 1) zbieranie uwag do projektu planu w terminie od 13 sierpnia do 11 września 2026r.,
- 2) zbieranie wniosków i uwag do prognozy oddziaływania na środowisko w terminie od 13 sierpnia do 11 września 2026r.,
- 3) spotkanie otwarte, które odbędzie się w dniu 24 sierpnia 2026r. w siedzibie Urzędu Gminy Chełmiec w pokoju nr 3 o godzinie 15,30,
- 4) dyżur projektanta, który odbędzie się w dniu 2 września 2026r. w godz. od 15,30 do 16,30 w Urzędzie Gminy Chełmiec w pokoju nr 3.

Projekt zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w Gminie Chełmiec we wsi Kunów wraz z prognozą oddziaływania na środowisko zostaje udostępniony w siedzibie Urzędu Gminy Chełmiec, 33-395 Chełmiec w pokoju nr 3 w godzinach pracy Urzędu (po uprzednim umówieniu się telefonicznie, pod numerem tel. (18) 5480223, na stronie internetowej Urzędu Gminy (https://chelmiec.pl/aktualnosci_wg_kategorii/komunikaty) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Gminy Chełmiec (<https://bip.malopolska.pl/ugchelmiec,m,432688,projekty-uchwal.html>)). Uwagi do projektu zmiany miejscowego planu oraz wnioski i uwagi do prognozy oddziaływania na środowisko można wносить w formie papierowej w Urzędzie Gminy Chełmiec, drogą pocztową na adres: Urząd Gminy Chełmiec, 33-395 Chełmiec, ul. Papieska 2 lub w formie elektronicznej w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej mail: sekretariat@chelmiec.pl i platformy usług administracji publicznej ePUAP, e-doreczenia a w przypadku prognozy oddziaływania na środowisko także ustnie do protokołu.

Uwagi i wnioski należy składać na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, którego wzór dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Gminy Chełmiec (<https://bip.malopolska.pl/ugchelmiec,m,431360,wniosek-od-aktu-planowania-przestrzennego.html>).

Uwaga powinna zawierać imię i nazwisko albo nazwę interesariusza, adres zamieszkania albo siedziby, adres poczty elektronicznej o ile taki posiada, a także dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu, przedmiot, oznaczenie nieruchomości, której uwaga dotyczy, a także informację czy składający wniosek i uwagę jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem i uwagą.

Szczegółowe informacje związane z przetwarzaniem danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz. Urz. UE. L 2016, Nr 119, str. 1 z późn. zm.), zwanego dalej „RODO”, informuję iż prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia RODO przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano. Administratorem danych osobowych przetwarzanych w wyniku uzyskania ich w toku prowadzonych postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych jest Wójt Gminy Chełmiec. Kontakt z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie Gminy Chełmiec za pomocą e-mail: (33-395 Chełmiec, ul. Papieska 2) iod@chelmiec.pl. Przetwarzanie danych jest niezbędne do wykonania zadania realizowanego w ramach sprawowania władzy publicznej – szczegółowe informacje dotyczące ochrony danych osobowych są dostępne w Biuletynie Informacji Publicznej.

Kraków/34447348

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej Wojciecha Skęczek

ogłasza pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż prawa odrębnej własności lokalu mieszkalnego nr 19, zlokalizowanego w budynku wielomieszkaniowym położonym w Czechowicach Dziedzicach przy ul. Krzanowskiego 9.

Dla nieruchomości prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Pszczynie V Wydział Ksiąg Wieczystych księga wieczysta o numerze KA1P/00049900/1.

Cena wywoławcza wynosi 235.200,00 zł. Do ceny zostanie doliczony podatek VAT zgodnie z obowiązującymi przepisami, o ile będzie należny. Oferty należy składać **do dnia 26.08.2026 r. do godz. 15:00, na adres biura syndyka ul. Chłodna 2, 40–311 Katowice**. Oferent zobowiązany jest wpłacić wadium w wysokości **23.520,00 zł** na rachunek bankowy **32249000050000400494246087**. Informacje na temat przetargu oraz regulamin przetargu wraz z Operatem szacunkowym można uzyskać pod nr tel. **690-089-009** oraz pod adresem email: syndykmasypupadlosci@gmail.com.

Katowice/34446778

**INFORMACJA O WYWIESZENIU WYKAZU NIERUCHOMOŚCI
POWIATU POLKOWICKIEGO**

Zarząd Powiatu Polkowickiego, na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz.399) informuje, że w dniach **12.08.2026 r. – 02.09.2026 r.** na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Polkowicach – ul. św. Sebastiana 1, na stronie internetowej Powiatu Polkowickiego – www.powiatpolkowicki.pl w Biuletynie Informacji Publicznej Powiatu Polkowickiego – www.bip.powiatpolkowicki.pl, na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Przemkowie dostępny jest wykaz nieruchomości dot. oddania w użyczenie części nieruchomości w granicy działki ewidencyjnej nr 268/2 o pow. 0,4903 ha, położonej w mieście Przemków, przy ul. Fabrycznej 16 – **szczegóły w kodzie QR**



Wrocław/34447382

**Prezydent Wrocławia**

informuje,

że wykaz nieruchomości lokalowych przeznaczonych do sprzedaży na rzecz najemców w obrębie: **Południe, Plac Grunwaldzki został wywieszony 10.08.2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia – budynek przy ulicy Zapolskiej 4, pierwsze piętro/podstawa prawna art.35. ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r. poz. 399).**

Wykaz dostępny jest również na stronie internetowej pod adresem: www.bip.um.wroc.pl.

Wrocław/34447383

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

KARAWAN GRUPA
FIRM POGREBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU



CAŁĄ DOBĘ
również w
Niedziele i Święta

12 411 11 11
12 658 21 11

ul.Bieżanowska 24

8.00 – 20.00 - tel. całą dobę

ul.Rakowicka 26a

8.00 – 18.00 (od 19 godz 8.00-16.00)

ul.Rakowicka 33a

8.00 – 16.00

Cm. Batowice

ul. Powstańców - 8.00 - 15.30

Cm. Grębałów

8.00 - 15.30

Tel.12 658 21 11

Tel.12 222 00 30

Tel.12 412 89 83

Tel.12 413 63 46

Tel.12 645 14 35

ul.Sieroszewskiego 5B

8.00 - 15.30 - tel. całą dobę

ul.Dolnych Młynów 3

8.00 - 15.00

ul.Reduta 3B

Cm. Batowice - 8.00 - 15.00

ul. Cwiklińskiej 10

8.00 - 15.00

ul.Wrocławska 8

8.00 - 16.00

Tel.12 686 61 45

Tel.12 632 11 22

Tel.12 222 50 49

Tel. 606 793 279

Tel.12 631 77 95

www.karawan.pl

Kraków/34444699

**Ogłoszenie Wójta Gminy Grybów
w sprawie wykazu nieruchomości stanowiącej zasób komunalny
Gminy Grybów przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej**

Działając na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami /t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 późn. zm./

Wójt Gminy Grybów

informuje, że wykaz nieruchomości stanowiącej zasób komunalny Gminy Grybów oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 306/1 o powierzchni 0,61 ha położonej w miejscowości Florynka, gmina Grybów przeznaczonej do sprzedaży na rzecz użytkownika wieczystego w drodze bezprzetargowej wywiesza się na okres 21 dni tj. **od dnia 12 sierpnia 2026 r. do 2 września 2026 r.** na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Grybów, podaje do publicznej wiadomości zamieszczając na stronie Urzędu Gminy Grybów w zakładce Komunikaty i ogłoszenia oraz BIP Urzędu Gminy Grybów. Szczegółowych informacji dotyczących przedmiotowej nieruchomości objętej wykazem można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Grybów, przy ulicy Jakubowskiego 33 w Grybowie w pokoju nr 16 lub pod numerem telefonu 18 448 42 21.

Kraków/34447334

**Prezydent Wrocławia**

informuje,

że w dniu **10.08.2026 r. wywieszony został wykaz wolnego lokalu mieszkalnego nr 2 położonego w budynku przy ul. Trzebnickiej 19 przeznaczonego do sprzedaży w trybie przetargowym**

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399, 912), mogą składać wnioski o jej nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

Pełną informację dotyczącą lokalu zawiera wykaz wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, na I piętrze w Wydziale Sprzedaży Lokali.

Wykaz dostępny jest również na stronie internetowej pod adresem www.bip.um.wroc.pl. Dodatkowe informacje można uzyskać w pok. 139 Urzędu Miejskiego Wrocławia – ul. G. Zapolskiej 4, tel. 71 777 77 59.

Wrocław/34447439



**KATOWICKIE
CMĘTARZE
KOMUNALNE**

**POMOC W ORGANIZOWANIU
POGRZEBÓW**

ul. Murckowska 9
40-266 Katowice

CAŁODOBOWE USŁUGI

tel.: 32 255 21 32,
32 255 15 51, 607 399 321

mail: kck@kck.katowice.pl

Katowice/34414054

Firma zatrudni

**KIEROWCĘ kat.C
do obsługi przenośnych
kabin wc.**

Wynagrodzenie netto

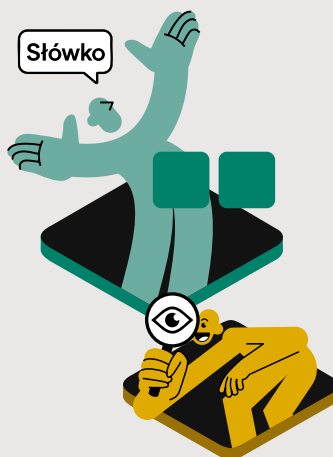
9-10 tyś.

tel. 609-678-890

Wrocław/34447030

Slówko
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki

Szukaj w APLIKACJI
WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację



Skrajna prawica

Mundur przyciąga ekstremę

Braun nie zamierza się przejmować rygiem apolityczności i zakazem przynależności do partii politycznych oraz agitacji politycznej mundurowych.

Majcherek

Funkcjonariusze służb mundurowych wszędzie na świecie sympatyzują prze-
ważnie z prawicowymi, a często skraj-
nie prawicowymi, ideologiami i rucha-
mi politycznymi.

Grzegorz Braun to wie lub wyczuwa
i dlatego oferuje aktywnym lub byłym
funkcjonariuszom miejsca na swoich li-
stach wyborczych. To wymaga wzmoże-
nia cywilnej i demokratycznej kontroli
nad tymi służbami.

Prawo używania siły i broni, mono-
pol na stosowanie usankcjonowanej
przemocy i przymusu bezpośredniego,
hierarchia i podporządkowanie rozka-
zom, jednolite umundurowanie i zwa-
rte szeregi, dyscyplina i porządek su-
rowo egzekwowane – to jasne, że m.in. ta-
kie formy funkcjonowania organizacji
przyciągają do służb mundurowych re-
krutów o określonym profilu psycholo-
gicznym i preferencjach ideologicznych.
Późniejsi funkcjonariusze zwykle się
w nich utwierdzają.

**Jak podaje raport „Aktywność wybor-
cza żołnierzy podczas wyborów pre-
zydenckich w 2025 r.”, w 32 spośród
34 przeanalizowanych komisji wybor-
czych, zlokalizowanych w pobliżu jedno-
stek lub kwater wojskowych, Mentzen
otrzymał wyższe poparcie niż średnio
w kraju, Braun w 22 takich komisjach
miał procentową nadwyżkę głosów.**

Średni wynik Nawrockiego w tych
komisjach to prawie 57 proc., więc
znacznie wyższy od ogólnopolskiego
(50,89 proc.). W komisjach wyborczych
zlokalizowanych w sąsiednich gminach
poparcie dla tych kandydatów było po-
równywalne lub nawet niższe od ogóln-
nokrajowego, stąd wniosek, że środowi-
sko wojskowe miało na ich wysokie wy-
niki istotny wpływ.

W niektórych komisjach, gdzie gło-
wali stacjonujący tam żołnierze, popar-
cie dla Mentzena było o ponad 20 punk-
tów procentowych wyższe niż w oko-
licznych powiatach, w wielu o ponad
10 punktów. W miejscu stacjonowa-
nia jednostki wojskowej w Wędrzynie
(woj. lubuskie) Mentzen pobit krajowy
rekord, wygrywając w pierwszej turze
z wynikiem 39 proc., w drugiej Nawroc-
ki dostał tam 62 proc.

Nadwyżka głosów wojskowych odda-
nych na Brauna nie jest tak spektakular-
na, bo i kandydat ogólnie uzyskał znacz-



• Funkcjonariusze
służb munduro-
wych sympatyzują
z prawicowymi ide-
ologiami. Braun to
wyczuwa i dlatego
ma dla nich ofertę.
FOT. KUBA ATYS / AGENCJA
WYBORCZA.PL

nie niższe poparcie. Ale były komisje
zlokalizowane obok garnizonów, w któ-
rych przekraczało ono 10 proc.: w jed-
nej z nich nawet 15 proc., co dało wynik
ponad 7 punktów procentowych wyższy
niż w okolicznym powiecie.

W polskiej bazie wojskowej w Koso-
wie pierwszą turę wygrał Menzten z wy-
nikiem 51,2 proc., drugie miejsce zajął
Braun, uzyskując ponad 15 proc., w roz-
strzygającej turze zwyciężył Nawrocki
zdobywając prawie 75 proc.

Co ciekawe, wyniki głosowania w in-
nych polskich bazach wojskowych (Li-
ban, Irak) zostały przez Państwową Ko-
misję Wyborczą skryte, rzekomo z powo-
du tajemnicy wojskowej, bo groziłoby to
ujawnieniem wielu danych stacjonują-
cych tam oddziałów. Wyniki z Kosowa su-
gerują, że powody mogły być inne i wią-
zać się z nazbyt wyrazistymi preferencja-
mi politycznymi żołnierzy. Prowadząca
w tej sprawie dziennikarskie śledztwo Mi-
lena Rachid Chehab z portalu OKO.press
nie zdołała wyjaśnić powodów utajnienia
tych wyników. Ich utajnienie jest zresztą
niezgodne z prawem wyborczym.

Wiadomo jedynie, że w wyborach do
Sejmu w 2019 r. połowa głosujących żoł-
nierzy stacjonujących w Iraku poparła
PiS, ale nie odbiegało to wtedy rażąco od
wyniku ogólnopolskiego, bo PiS zanoto-
wało rekordowe 43,6 proc.

**Wśród żołnierzy służących na wschod-
niej rubieży (Wojskowe Zgrupowanie Za-
daniowe „Podlasie”) Menzten uzyskał je-
den z najlepszych wyników z całego kra-
ju, zdobywając ponad 38 proc. poparcia,
na Brauna zagłosowało ponad 10 proc.**
Tu warto dodać, że żołnierz oskarżony
o oddanie strzałów na granicy z Białoru-
są, wystąpił na sali sądowej z logo i sym-
bolką neonazistowskiej grupy „Honor”.

Trudno ocenić na ile reprezentatywne są
jego poglądy, ale najwyraźniej nie oba-
wiał się reakcji swoich kolegów z oddzia-
łu, skoro rozważał powrót do służby w ra-
zie wyroku niewinniającego.

Trudniej jest ustalić, jak w wyborach
głosują policjanci, bo oni nie są skosza-
rowani i głosy oddają w swoich miej-
scach zamieszkania, a nie tam, gdzie
służą. Pewną wskazówką może być wy-
nik głosowania w komisji obejmującej
siedzibę Akademii Policji w Szczytnie.
W pierwszej turze wprawdzie wygrał
Trzaskowski, ale Mentzen dostał po-
nad 23 proc. głosów, o 10 punktów pro-
centowych więcej niż w całym Szczytnie
(13,44 proc.) i więcej niż Nawrocki, któ-
ry w drugiej turze przegrał o zaledwie
11 głosów z Trzaskowskim, więc osiągnął
wynik lepszy niż w całym Szczytnie,
gdzie jego porażka była znacznie bar-
dziej wyraźna (47,37:52,63 proc.).

Za rządów PiS zdarzały się przypad-
ki przypinania przez funkcjonariuszy na
mundurach symboli, odznak czy znacz-
ków sygnalizujących sympatię dla skraj-
nej prawicy. Jeden z policjantów zabez-
pieczających zgromadzenie nacjonalis-
tów w 2019 r. miał przypięty tzw. mie-
czyk Chrobrego, symbol ONR. Dwa lata
wcześniej na stronach tejże skrajnie na-
cjonalistycznej organizacji chwalono się
natomiast fotografią anonimowego po-
licyjnego munduru z napisem „Śmierć
wrogom Ojczyzny”. To złowieszcze hasło
skrajnej prawicy komendant z Wrocław-

wia, odpowiedzialny za utrzymanie po-
rządku podczas marszu nacjonalistów
11 listopada, uznał za „patriotyczne”.

**To nie jest specyfika tylko polskich
służb.** Według medialnych doniesień
w Niemczech toczy się prawie 200 po-
stępowań przeciw funkcjonariuszom
policji podejrzewanym o sympatie ze
skrajną prawicą. O podobnych przypad-
kach informowano w Austrii i Słowacji.
W 2018 roku „Gazeta Wyborcza” pisała
o tym, że prawicowi ekstremiści przeni-
kają do amerykańskiej policji i armii.

Oczywiste, że dyktatury wojskowe ma-
ją na ogół poparcie żołnierzy, a państwo
policyjne cieszy się sympatią policjantów.
W 2022 roku zdemaskowano w Niem-
czech spisek mający na celu obalenie de-
mokratycznych władz, a wśród zatrzy-
manyh znaleźli się byli żołnierze i ofice-
rowie Bundeswehry. Cywilna i demokra-
tyczna kontrola nad armią, policją i inny-
mi służbami mundurowymi ma służyć
nie tylko uniemożliwieniu wojskowych
zamachów stanu i zaprowadzania poli-
cyjnymi metodami autokracji, lecz także
jakiemukolwiek naruszeniu przez umun-
durowanych i uzbrojonych funkcjonariu-
szy norm i reguł demokratycznego pań-
stwa prawnego. Stąd także rygory apoli-
tyczności i zakazy przynależności do par-
tii politycznych oraz agitacji politycznej
w koszarach czy komendach.

Braun nie zamierza się nimi prze-
jmować, ale polskie państwo powinno
i to na poważnie. Rygor wykluczenia ze
służby i pozbawienia prawa wykonywa-
nia zawodu musi być egzekwowany wo-
bec usiłujących wejść w politykę funk-
cjonariuszy stanowczo. Podobnie jak za-
kaz podszywania się pod służby mun-
durowe przez samozwańcych „obroń-
ców granic” czy „Straż Narodową”, także
sympatyzujących ze skrajną prawicą.

Tolerowanie owych uzurpatorskich
pseudo-funkcjonariuszy powinno się
skończyć definitywnie. To akurat o tyle
łatwiejsze, że żołnierze, policjanci, funk-
cjonariusze straży granicznej i innych
służb nie są przychylni nielegalnej kon-
kurencji. ●

• Teksty w dziale Opinie wyrażają
poglądy autorów i nie muszą od-
zwierciedlać stanowiska redakcji

**Janusz A.
Majcherek**
Autor jest profes-
orem filozofii i dok-
torem socjologii,
pracuje w Akademii
WSB.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34447598

Połącz
Kropki



Połącz Kropki
Idealna gra na krótką przerwę

Zeskanuj
QR kod i graj



APLIKACJA
WYBORCZEJ

Akcja! Ekranizacja

POWIEŚCI, KTÓRE
CHCIAŁBYM OBEJRZEĆ

• Xawery Żulawski to jeden z typów Wojciecha Szota na reżysera adaptacji „Lubiewa”



• Agnieszka Smoczyńska to idealna kandydatka do wyreżyserowania „Miasta pod skałą”



• Dobromira Dymekiego Szot chciałby zobaczyć w jednej z głównych ról w „Lubiewie”

Michaśka, robotniczy los i polski Dan Brown. Polskie kino wciąż nie odkryło tych powieści.

Wojciech Szot

Moja książka ma ponad 700 stron, a jej filmowa adaptacja trwa zaledwie 93 minuty”, zauważał przed kilku laty w „New York Times” (z lekkim rozżaleniem) Andrew Solomon, autor książki „Far from the Tree”, na podstawie której powstał film paradokumentalny. „Jednak choć efekt traci na szczegółach, zyskuje na wiarygodności” – dodawał. Zdaniem Solomona, w książce dużo więcej uwagi musiał poświęcić na

uwiarygodnienie postaci. Opis radości bohatera może zająć pół strony. W filmie wystarczy kilka gestów. „Siła argumentu tkwi w nagranych scenach”, pisał Solomon.

Dlatego, myśląc o książkach, które uważam, że powinny trafić na ekrany kin (lub monitory państwa komputerów), myślałem o tych, którym wizualność mogłaby pomóc w jeszcze silniejszym oddziaływaniu na odbiorcę.

Takich, których bohaterowie są wyraziści, a jednocześnie aż trudni do wyobrażenia. Jednocześnie takich powieściach, w których specyficzny język postaci na papierze doskonale buduje ich tożsamość. Próba zachowania go w filmie byłaby dla ewentualnej ekranizacji utrudnieniem – w końcu nikt nie lubi przegadanych filmów.

MICHAŁ WITKOWSKI, „LUBIEWO”

• Pierwsze wydanie: 2005, wyd. Korporacja Ha! art

Nieporozumieniem jest to, że wciąż czekamy na filmową wersję „Lubiewa”.

Choć już kilka lat temu Paweł Maślona zapowiadał przeniesienie powieści Michała Witkowskiego na ekrany, nic się nie wydarzyło. A to niemal gotowy materiał.

Ten „ciotowski »Dekameron«”, jak mówi narrator wydanej w 2005 roku książki, to zbiór kilkudziesięciu opowieści o życiu gejów sprzed czasów emancypacji. Mroczne opisy Wrocławia oglądanego z perspektywy pikiet, nostalgiczne relacje z „ciotobarów” i gejowskich wakacji nad morzem w Lubiewie, a wreszcie „Wielki Atlas Ciot Polskich” tworzą niezwykłą w sile opowieść o świecie, który powoli – czy szczęśliwie, to nie wiem – przemija.

To książka o dramacie ukrywania się i tworzeniu przestrzeni wolności. Ludziach, którzy „niczego nie mają, wszystko muszą sobie dokładać, doznawać, doświadczać”. Jest w „Lubiewie” wspaniały, ciotowski język. Przeglądanie i kicz oraz kump. A także odwrócenie hierarchii: to nie heterocy przyglądają się „ciotom”, ale cioty patrzą na heteryków. I dostrzegają luja, „sens naszego życia”.

„Lolito, światłości mego życia”, mówił bohater powieści Nabokova. Bohaterowie „Lubiewa” niemal krzyczą: „luju, światłości mego życia”.

JAK ZROBIĆ „LUBIEWO”?

Można to „zrobić” na komedię, można na dramat, a najlepiej połączyć jedno z drugim. „Lubiewo” jest książką uniwersalną, bo choć dzieje się w bardzo specyficznych czasach i opowiada o jeszcze bardziej specyficznej społeczności, to porusza kwestie takie jak samotność, potrzeba miłości, starzenie się i poszukiwania własnej tożsamości.

Nie wiem, czy Paweł Maślona jest moim wymarzoną reżyserem do tej ekranizacji. Niekoniecznie. Choć twórca „Kosa” dobrze odnajduje się w filmach o polskiej duszy i (także polskim) sumieniu, tutaj nadmierny skręt w „polskie tematy” może raczej zaszkodzić, niż pomóc.

Dodam, że lubię bardzo filmy Maślony i jego „Lubiewo” też bym chciał obejrzeć, ale czytają Państwo koncert życzeń, a nie realistyczną analizę. Maślona mówił kiedyś, że Tarantino to nie on, a do „Lubiewa” trzeba Tarantina skrzyżowanego z Almodovarem.

A gdyby tak za „Lubiewo” zabrał się Xawery Żulawski?

Jego adaptacja „Wojny polsko-ruskiej ...” Doroty Masłowskiej była pierwszorzędną

i doskonale współgrała z tekstem powieści. Żuławski lubi przerysowanie i kicz oraz (chyba) nie boi się widza. Niestety zrealizował też patetycznego „Kuleja”, co akurat mnie trochę martwi.

A może reżyser młodszego pokolenia, Dawid Nickel? W „Ostatnim komersie” poradził sobie doskonale z nastrojowością opowieści, w nieudanym serialu „#BringBackAlice” do- brze trzymał tempo historii, a w dokumen- talnej „Filipce” pokazał, że szuka nietuzin- kowych sposobów prowadzenia filmowej hi- storii. Do tego Nickel najwyraźniej lubi sceny plażowo-basenowe. Wydmy „Lubiewa” czeka- ją na takiego reżysera.

Zobaczenie Dobromira Dymeckiego w któ- rejsz z głównych ról byłoby mile.

MAREK S. HUBERATH, „MIASTA POD SKAŁĄ”

• Pierwsze wydanie: 2005, wyd. Wydawnictwo Literackie

Dziennikarz fantazjujący wokół tematu „co bym chciał zobaczyć w kinie” nie musi liczyć się z kosztami.

Po tym stwierdzeniu nie proponuję ekranizacji Biblii, ale przeniesienie na ekran wybitnej powieści ukrywającego się pod pseudonimem polskiego pisarza.

Proszę przeczytać opis książki, który przed dwoma dekadami serwował nam jej wydawca:

„Młody profesor, Humphrey Adams, od- krywa w Watykanie wejście do labiryntu, któ- ry prowadzi go do podziemnego miasta. Rzą- dzone jest przez marionetkowego przewodni- czącego Nero, a zwyczajnie tam panujące zadzi- wiają przybysza – goście karmieni są mlekiem z kobiecej piersi, kobiety noszą ruchome tatu- aże, a ciała ludzkie przerabiane są na przed- mioty codziennego użytku. Adams przekonu- je się z czasem, że poniżej tego miasta znaj- duje się kolejne, w którym stanie się żołnie- rzem, walczącym z tajemniczymi stworzenia- mi, Czarnymi”.

Po tym, jak zobaczyłem w „Odysei” Nolana scenę, w której Kirke przemienia towarzyszy Odysa w świnie, uważam że polskie kino też zasługuje na sugestywną scenę przeobrażenia człowieka w zwierzę lub przedmiot.

MAMY DANA BROWNA W DOMU?

Marek S. Huberath pisał „Miasta pod ska- łą” przez dziesięć lat (książka ukazała się w 2005 roku) i efektem jest, nie wiem czy nie najwybitniejsza polska powieść tego wieku, o której słyszało tylko pewne grono wyznawców.

„Muszę jednak rozczarować czytelników spodziewających się fabuły w stylu Dana Browna – Huberatha nie interesuje tu tania sensacja”, pisał Wojciech Orliński. No właśnie, to pewna przeszkoda, ale czy film na podsta- wie „Miasta...” nie mógłby choć trochę pood- cinać kuponów od ekranizacji książek amery- kańskiego pisarza?

Orliński przypominał w recenzji, że bo- hater powieści Huberatha, „trafia między in- nymi do świata religijnych obrazów Hiero- nima Boscha, doświadcza zjawisk opisanych w psalmach i apokryfach Starego Testamen- tu, spotyka biblijne potwory i apokryficzne demony”. Od siebie dodam, że to idealna lek- tura dla miłośników Umberta Eco, Tolkiena i Dantego.

Ekranizacja mogłaby być fenomenalną ucztą wizualną. Albo strasznym kiczem. Ale kto nie ryzykuje, ten nie ogląda.

Kto mógłby to wyreżyserować?

Agnieszka Smoczyńska. Reżyserka nie je- den raz udowodniła, że świetnie łączy realizm z baśnią i horrorem. Surrealizm w jej filmach jest środkiem, a nie celem. I może udałoby się jej znaleźć ciekawy klucz do tej wspania- lej powieści.

Dziennikarz fantazjujący wokół tematu „co bym chciał zobaczyć w kinie” nie musi liczyć się z kosztami. Po tym stwierdzeniu nie proponuję jednak ekranizacji Biblii

HELENA BOGUSZEWSKA I JERZY KORNACKI, „WISŁA”

• Pierwsze wydanie: 1935, wyd. „Książnica- -Atlas”

Jesteśmy w świecie międzywojennym, wśród wodniaków, którzy Wisłą splawiają towary.

Bohaterowie powieści to szypir Firlej, wła- ściel barki „Martin”, i jego córka Ania. To- warzyszy im Apolonia Matyjas, zwana Maty- jaską, właścicielka starej, zniszczonej barki.

Ania kocha się w Aleksym, który tak bar- dzo chce ją za żonę, że zaczyna kraść. Final- nie okrada nawet ojca ukochanej. Z kolei Ma- tyjaska szuka pieniędzy na remont barki i ucie- ka się do szantażowania swojego byłego mę- ża (nota bene, bigamisty). Do tego wszystkiego jest jeszcze siostra Ani, ciężko chora Julcia i jej mąż, których los również uzależniony jest od posiadania lub dzierżawy barki. A to wszystko to naprawdę pociągający skrót całej akcji.

Strasznie to wszystko jest smutne i nie jest to najlepsza z powieści Boguszewskiej i Kor- nackiego (prawdą jest też, że wszystkie dobre powieści Boguszevska napisała bez udziału partnera), ale na wielkie kino o doli człowie- czej, nadaje się jak ułaj.

„CHŁOPI”, „LALKA”, „WISŁA”...

Powieść już raz była ekranizowana. Doko- nali tego Aleksander Ford i Jerzy Zarzycki w 1938 roku. Efekt z różnych powodów był fa- talny, co nie znaczy, że w nowych warunkach, 90 lat później, nie byłoby warto wrócić do tej historii.

Nie wiem tylko, czy dzisiaj jeszcze chcemy oglądać filmy o doli człowieczej, jeśli ich bo- haterem nie jest umięśniony heros.

Obawiam się, że trzeba by jako Aleksego zatrudnić do filmu któregoś z tych aktorów, na których hantle i sztanga wypisały własną historię. Matyjaszką mogłaby zostać Maria Maj, a Anię oczywiście gwiazda „Lalki”, Kami- la Urzędowska. Aktorka równie dobrze wypa- da w tiulach, jak i łowickich haftach.

Mógłby reżyserować Wojciech Smarzow- ski, choć istnieje obawa, że wtedy zamiast opowieści o nieszczęśliwych losach An- ny Firlej, zrobiliby z tego epopeję o zamachu majowym.

Tak czy inaczej, gdybym miał czarodziej- ską różdżkę, chciałbym zobaczyć, czy polskie kino jest jeszcze w stanie zmierzyć się z robot- niczym dramatem.

Zwłaszcza że w „Wiśle” nie brakuje analo- gii do współczesności. Czyż dawna barka nie jest dzisiejszym motorem czy samochodem dostawcy Ubera? ●

Akcja! Ekranizacja!

• „Księgi Jakubowe”? A może nowy „Solaris”? Jaka polska książka najbardziej zasługuje na ekranizację? A może na drugą szansę i lepszą adaptację?

• Redakcje kultury „Gazety Wyborczej” i Gazeta. pl prowadzą wspólną zabawę, w której oddają głos czytelnikom. W pierwszym etapie akcji zapraszamy do udziału w ankiecie, którą znaj- dziecie przy publikacjach dotyczących akcji na **Wyborcza.pl** i **Gazeta.pl**.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34447256

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

Syndyk masy upadłości Agnieszki Żurek (dawniej Piaskowskiej) osoby fizycznej nieprowadzą-cej działalności gospodarczej ogłasza pisemny przetarg na sprzedaż prawa własności nieru- chomości gruntowej zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinny, obejmującej działkę gruntu o numerze ewidencyjnym 220/1 o powierzchni 0,0986 ha, położonej w Bukownie przy ul. 1 Maja 101 (gmina Bukowno, powiat olkuski, województwo małopolskie), dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze KR10/00073965/8.

Cena wywoławcza wynosi 100% wartości oszacowania tj. 674 000,00 zł.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie w Biurze Syndyka w Katowicach przy ul. PCK 10/7 w terminie do dnia **8 września 2026 roku do godziny 16:00** (decyduje data i godzina wpływu) pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi określone regulaminem przetargu, który można uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem **przetarg@tomaszbiel.pl** oraz na stronie ofertowej syndyka **tomaszbiel.pl/oferty**.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34447361



Prezydent Wrocławia
Ogłasza trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:
TERAZ NIŻSZA CENA
ul. Piastowska 30 lokal 1-1A

Powierzchnia lokalu	-	93,76 m²
Cena wywoławcza w zł	-	563 500,00 zł
Wadium	-	56 350,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 5.10.2026 r. w godz. 9⁰⁰– 11⁰⁰, 6.10.2026 r. w godz. 11⁰⁰– 13⁰⁰, 7.10.2026 r. w godz. 12⁰⁰-14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław, tel.: 71 323-57-38, 71 326-41-01.

U W A G I:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. **12:00** dnia **22 października 2026 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 15 października 2026 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.

Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**

- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 139 tel. 71 777-77-59.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34447530

STAROSTA POWIATU BIAŁOSTOCKIEGO
15-569 Białystok ul. Borsucza 2
GKNII.6821.42.2026

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r., poz. 399 t.j.), zwanej dalej u.g.n., Starosta Powiatu Białostockiego informuje o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, oznaczonej jako działka o nr geod. 111/2 o pow. 0,0600 ha, położonej w obrębie geodezyjnym Jeżewo Stare, gm. Tykocin, w celu przeprowadzenia przez KOBA Sp. z o.o. z siedzibą w Białymstoku, inwestycji celu publicznego, polegającej na budowie elementu sieci telekomunikacyjnej.

Na podstawie rejestru PESEL poprzez dostęp do systemu ZSIN, tut. organ ustalił, iż nie żyje współwłaściciela działki nr 111/2 – Danuta Hajduk c. Michała i Antoniny.

Ponadto, w odpowiedzi na pismo Starosty Powiatu Białostockiego z dnia 25 maja 2026 r., znak: GKNII.6821.42.2026, pismem z dnia 1 czerwca 2026 r., znak: A.0124.132.2026, Sąd Rejonowy w Białymstoku poinformował, że nie toczyło się w nim postępowania o stwierdzenie nabycia spadku po Danucie Hajduk, zmarłej dnia 11 marca 2026 r.

W myśl art. 113 ust. 7 u.g.n., działkę oznaczoną nr geod. 111/2, położoną w obrębie geodezyjnym Jeżewo Stare, gm. Tykocin, traktować należy jako nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym. Zgodnie z tym przepisem, przez nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym rozumie się nieruchomość, której właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie żyje i nie przeprowadzono lub nie zostało zakończone postępowanie spadkowe.

W świetle art. 114 ust. 3 u.g.n., w przypadku nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, informację o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości, starosta wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej, podaje do publicznej wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości oraz na stronach internetowych starostwa powiatowego, a także przez ogłoszenie w prasie o zasięgu ogólnopolskim. Ponadto, stosownie do art. 114 ust. 4 u.g.n., jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia, o którym mowa wyżej, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do nieruchomości, można wszcząć postępowanie w sprawie.

W związku z powyższym, Starosta Powiatu Białostockiego wzywa osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do nieruchomości, aby w terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, zgłosiły się i je udokumentowały.

Powyższych czynności można dokonać w Wydziale Geodezji, Katastru i Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Białymstoku, przy ul. Borsuczej 2, 15-569 Białystok, pok. 127, w poniedziałki w godzinach 8⁰⁰ – 16⁰⁰ lub od wtorku do piątku w godzinach 7³⁰ – 15³⁰, nr tel.: 85 656 98 09.

Starosta Powiatu Białostockiego jednocześnie zawiadamia, że jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszej informacji, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do nieruchomości, wszczęte zostanie postępowanie w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z przedmiotowej nieruchomości.

STAROSTA
Jan Bolesław Perkowski

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
„Wyborczej”
pracujących
w redakcjach
w całym kraju.

MAGDALENA
KOZIOŁ

PIZZA PLUS

Maksa wciągnął rozpad PiS. – To niezła heca – mówi. Przyjechał ze znajomymi na Jagodno, by posłuchać, co dalej z tego będzie.

– Smakowała ta pizza? – pytam dwójkę młodych ludzi.
– Pizza jak pizza – mówią.

Wyglądają na awangardowych licealistów, którzy jeszcze nie bardzo wiedzą, co to polityka i wybory. Błąd. Dziewczyna wyjaśnia, że już była przy urnie, więc zgaduję: głosowała na KO. Drugi błąd. Obstawiam dalej: Lewica. Pudło. Dla niej Lewica to tylko i wyłącznie Partia Razem.

Co więc robią na pikniku Mateusza Morawieckiego na wrocławskim Jagodnie?

WCIĄGNĄŁ ICH ROZPAD PIS

Chłopak prosi, by zanotować, że był głodny. Dziewczyna prostuje: – Z ciekawości przyjechaliśmy z miasta. Mam do byłego premiera kilka pytań.

Jakich? Nie chce zdradzić.

Ciekawość przywiodła tu też Maksa, studenta polonistyki. Z grupą znajomych rozłożył się z pizzą na trawie. Mówi, że wciągnął go rozpad PiS. – Niezła heca – ocenia. – Chcemy posłuchać Morawieckiego, może powie, co dalej z tego będzie.

7 sierpnia Mateusz Morawiecki – były premier i wiceprezes PiS, a teraz szef Stowarzyszenia Rozwój Plus – spotkał się z mieszkańcami Jagodna.

Podczas ostatnich wyborów parlamentarnych mieściła się tu najsławniejsza w całej Polsce komisja – nr 148. Wyniki? Koalicja Obywatelska zdobyła 43,54 proc. poparcia, Nowa Lewica – 20,3 proc., Trzecia Droga – 19,2 proc., Konfederacja – 8,77 proc., a PiS – 5,95 proc.

NAWET SŁOŃCE SIĘ CIESZY,
ŻE PREMIER PRZYJEŹDŹA

Na ławeczkach siedzi jakieś 30 osób, w większości seniorzy. Szukają cienia, słońce niemiłosiernie pali, a tu jeszcze kilkadziesiąt minut do rozpoczęcia pikniku. Dziennikarze stawili się w komplecie i już wątpią, czy będzie z tego materiał, być może wrzucą tylko newsa o frekwencyjnej klapie.

Zero kampanijnej emocji, zero haseł i biało-czerwonych flag. A nawet skandowania: „Mateusz, Mateusz”. Jednym słowem – nuda.

Z nadzieją patrzymy na nadciągającego posła Marcina Gwóźdźa, bo on – niczym prawdziwy wodzirej – potrafi rozkręcić ludzi. Nie da się zapomnieć, jak w 2019 r.

w Ząbkowicach Śląskich mocno ćwiczył suwerena, co ma robić i jak reagować, kiedy pojawi się Mateusz Morawiecki. – Głośnie! Głośnie! I ręce do góry. Klaszczemy – krzyczał wtedy przez mikrofon, by w końcu miastu i światu ogłosić: – Nawet słońce się cieszy, że premier przyjeżdża.

Na Jagodnie tego spektaklu nie powtórzył. Obserwujemy więc tylko, kto zmierza na piknikowy plac – najpierw kilku osiłków w czarnych koszulkach, potem matka z wózkiem, senior i para w wieku młodzieżowym.

MOŻE KONFEDERACJA, MOŻE BRAUN

W końcu na horyzoncie pojawia się – ubrana cała na białe – Mirosława Stachowiak-Różecka.

I wreszcie zaczyna się coś dziać.

– Pani poseł, pani poseł, można? – woła do niej kobieta z komórką gotową do zrobienia zdjęcia. I już ustawia się do posłanki kolejka niczym do gwiazdy pop. Zdjęcia, uściski, uśmiechy. Znak, że wyborcy PiS lub PiS-bis są na miejscu.

– Beznadziejny ten podział – mieszkanka starego Jagodna nie kryje irytacji. Dla niej PiS to tylko Jarosław Kaczyński, a Mateusz Morawiecki ze swoim ruchem tylko

Jagodno może się odwrócić od KO w przyszłym roku, ale Morawiecki dla mieszkańców osiedla nie będzie żadną alternatywą

osłabi partię w następnych wyborach. Niebawem kobieta usłyszy z jego ust z takie zapewnienie: – Jestem zdolny do współpracy ze wszystkimi, którzy są częścią obozu patriotycznego. Uważam, że Sławomir Mentzen jest jego częścią. Jestem otwarty na współpracę z całą Konfederacją.

Z Braunem też? Morawiecki nie odpowiada. Ale kiedy po pikniku docisną go dziennikarze, wszystko stanie się jasne – z każdym pójdzie, przy dobrych projektach.

Anna jest nauczycielką i mieszka na Jagodnie. PiS to nie jej bajka, podobnie jak Konfederacja w brunatnych odcieniach. Trzy lata temu głosowała na KO. Chcę wiedzieć, czy po ośmiu latach rządów Zjednoczonej Prawicy nastąpiła w Polsce dobra zmiana.

Wzdycha: – Nie jestem zadowolona z tego, co się dzieje w służbie zdrowia i w oświacie, w której nie ma stabilności. Jagodno może się odwrócić od KO w przyszłym roku, ale Morawiecki dla mieszkańców osiedla nie będzie żadną alternatywą.

PIZZA ROZWOJU PLUS ZNIKA EKSPRESEM

Pizza wjeżdża dwie minuty po godz. 18. Niosą ją Mateusz Morawiecki i posłanka Mirosława Stachowiak-Różecka, z rozdawaniem uwija się także europoseł Michał Dworczyk. Strzelają flesze aparatów, w ruch idą telewizyjne kamery.

Trzy lata temu włoski placek stał się jednym z symboli wyborów na Jagodnie. Prawa strona sceny politycznej ukuła nawet spiskową teorię, że sfinansował ją niemiecki rząd i Wrocławianie się za nią sprzedali. W kolejce, która czekała wtedy na oddanie głosu do niemal 3 nad ranem, rozdano ich 300.

A teraz?
Pizza Rozwoju Plus znika ekspresem. – 40-50 – szacuje Michał Dworczyk, ale nie ma pewności. Odchodzi i zaraz wraca. – Mira też nie wie – mówi.

Sprawa nie daje mu jednak spokoju, dzwoni do kogoś i już ma wie: było ich równe 50.

JEDNA PRZEKONANA OSOBA TO JUŻ BĘDZIE SUKCES

„Jagodno może nie przyjść, brak dróg i komunikacji miejskiej” – takie komentarze latały po sieci, kiedy pojawił się afisz zapowiadający piknik z Morawieckim. Przed eventem chodziłam po osiedlu, pytając ludzi, czy na niego przyjdą. Za każdym razem słyszałam, że nie – PiS ich nie interesuje.

Ale PiS-bis interesuje się nimi i ich politycznymi decyzjami.

– Jagodno było symbolem zwycięstwa tuskizmu, który właśnie pogrąża Polskę w aferach i stagnacji – obwieszcza Morawiecki. Jedni biją brawo, inni się dystansują.

– Za Mateuszem Morawieckim zaraz przyjedzie Jarosław Kaczyński, a za nim pewnie i Donald Tusk – w tłumie ktoś politycznie nobilituje Jagodno, jakby było jakimś wyborczym barometrem. I jest – działacz Nowej Fali Profesor Senyszyn odważnie chwytą za mikrofon.

– Co proponuje pan osobom homoseksualnym – ledwie zaczyna, a już na placu słychać pomruk, ale szybko przykrywają go brawa młodej części widzów. Większe dostaje jednak Morawiecki za wypowiedź, że małżeństwo to związek kobiety i mężczyzny.

Ludzie kręcą się po placu to w jedną, to w drugą stronę. Nagłośnienie jest raczej dobre, więc nikt się nie pcha jak najbliżej byłego premiera.

Wśród ludzi na krzeselku siedzi posłanka Marzena Machalek – bardziej zainteresowana swoim telefonem niż wydarzeniem. „Świetna frekwencja, dobra atmosfera i dyskusja!” – relacjonuje w sieci. I nie tylko ona, Michał Dworczyk pisze: „Możemy się różnić, ale umiemy rozmawiać. Szacunek i dialog – niby oczywiste, a tak rzadkie w polskiej polityce”.

– Tu są ludzie z różnych środowisk. O rozmowę poprosił mnie działacz Polski 2050 – opowiada europoseł, a mnie ciekawi, czy ten przekonał się do Rozwoju Plus.

Dworczyk: – Jeżeli choć jedna osoba, która tu przyszła, zmieni poglądy, to już będzie sukces i powiemy, że warto było zrobić spotkanie na Jagodnie.

► **Mateusz Morawiecki przyjechał z pizzą na wrocławskie Jagodno**

FOT. KRZYSZTOF ZATYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Mikrofon właśnie dostaje Wrocławianin ze słynnej kolejki sprzed trzech lat.

– Stałem w niej z przyczyn ekonomicznych. Nowy Ład uszczuplił budżet naszej rodziny o 27 tys. rocznie. Spowodował to brak możliwości odliczenia składki zdrowotnej – wypomnia Morawieckiemu. – Jesteśmy na Jagodnie, ludzie są tu wykształceni, światowi i nie jest to elektorat, który da się tej propagandzie zrobić w bambuko.

CHCĄ ZBIJAĆ POLITYCZNY KAPITAŁ

Podczas pamiętnych wyborów, w nocy z 15 na 16 października, było bardzo zimo. Wyborcy w kurtkach, czapkach rękawiczkach, ktoś był nawet otulony koldrą. Zdjęcia i relacje obiegy całą Polskę. Poseł Tomasz Zimoch dowiedział się o tym od znajomego i pojechał na Jagodno z kawą i herbatą – dowoził ją ze stacji benzynowej.

Dzisiaj na inicjatywę byłego premiera patrzy z niesmakiem: – Wyszydzali Jagodno, a teraz przyjeżdżają zbijać polityczny kapitał. Widać, że dalej boli ich wynik wyborczy.

I nie tylko ten z 2023 roku. Także z ostatnich wyborów prezydenckich – w drugiej turze zdecydowanym faworytem na tym osiedlu okazał się Rafał Trzaskowski – poparło go 73,3 proc., na Karola Nawrockiego postawiło 26,7 proc. wyborców. Morawiecki jest w stanie to odwrócić?

Słyszę rozmowę telefoniczną jednego z uczestników pikniku: – Nic nowego tu nie usłyszałem.

A Morawiecki mówi tak: – Jagodno stało się symbolem aktywności obywatelskiej, a mieszkańcy stali w nocy przed lokalem wyborczym w nadziei na zmianę, plan gospodarczy, rozwój i dobrobyt. To były nadzieje, które zostały całkowicie pogrzebane. Widzimy to dzisiaj w sondażach, które pokazują stosunek Polaków do rządu, stosunek Polaków do polityki gospodarczej, do stanu finansów publicznych.

I jeszcze: – Musimy doprowadzić do tego, żeby większość Polaków głosowała na prawicę, na obóz patriotyczny. Także po to jestem tutaj na Jagodnie, które uważane jest raczej za liberalne, za lewicowe. Niektórzy mówili: „Po co jedziesz do paszczy lwa”. Ja się świetnie czuję w paszczy lwa, jak widać.

KTO DOŁĄCZY DO MORAWIECKIEGO?

Rozwój Plus 15 października ma przekształcić się w partię i już teraz buduje struktury. Deklaracje członkowskie wypełniło już 2,5 tys. osób w całej Polsce. A na Dolnym Śląsku?

Dworczyk: – Powyżej 20 samorządowców, radnych, wójtów, burmistrzów i prezydent.

– Który? – dociekam.
– Jacek Sutryk – rzuca europoseł. I wybucha śmiechem. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34446370

DO 24 SIERPNI

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej”

— na wrzesień u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów



CENA
199,99 zł**
OSZCZĘDZISZ
CO NAJMNIEJ
51 zł



Dostęp także do
Wyborcza.pl*

*Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-16). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej.

**Cena sugerowana. Kwota oszczędności wynika z różnicy ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

Sosnowiec

Milionowe zarobki lekarzy

– NFZ nie wypłacił kilku milionów złotych za wykonane świadczenia w sosnowieckim szpitalu, ale są pieniądze na wypłaty wysokich wynagrodzeń – komentuje radna Ewa Szota, która domagała się ujawnienia wysokości zarobków lekarzy.

Anna Malinowska

Ewa Szota, radna z KO w Sosnowcu, złożyła pod koniec czerwca interpelację w sprawie zarobków w sosnowieckim Szpitalu Miejskim.

Było to pokłosie ogólnopolskiej dyskusji wywołanej ujawnioną aferą z udziałem 28-letniego Dawida Kacprzyka. W zeszłym roku zarobił on 1,7 mln zł, z czego 1,6 mln zł udzielając świadczeń medycznych. Kacprzyk, były już radny KO w warszawskiej dzielnicy Ursus, pracował w Warszawskim Szpitalu Południowym.

W odpowiedzi na interpelację radnej władze szpitala ujawniły zarobki – przedstawiono dane dotyczące najlepiej zarabiających lekarzy w rozbićiu na wszystkie oddziały znajdujące się w placówce.

Okazuje się, że rekordzista pracuje na oddziale otolaryngologii. To lekarz kontraktowy, który w 2023 r. zarobił 975 tys. zł, a rok później już 1 mln 347 tys. zł. Z kolei w roku minionym była to już kwota 1 mln 835 tys. zł. Na tym samym oddziale pracuje jeszcze jeden specjalista, którego zarobki wynoszą około 1 mln zł. Dlaczego tak dużo?

Aneta Kawka, prezeska szpitala wyjaśnia, że procedury otolaryngologiczne są bardzo wysoko wyceniane przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Otolaryngolodzy zajmują się rozpoznawaniem i leczeniem chorób jamy ustnej, gardła, krtani, nosa i zatok przynosowych, ucha, szyi i twarzoczaszki, a także zaburzeń głosu, mowy, słuchu i równowagi.

– Uczciwie muszę przyznać, że otolaryngologia była jedynym oddziałem, który przyniósł szpitalowi największy roczny zysk – prawie 1 mln zł. Lekarze tej specjalności bardzo często zajmują się wycinaniem migdałków czy prostowaniem przegrody nosowej. Jednak wśród nich znajdują się ci wybitni, którzy zajmują się bardzo skomplikowanymi operacjami z wykorzystaniem bardzo specjalistycznego sprzętu. Lekarz o najwyższych zarobkach zalicza się właśnie do tej grupy. Niemal cały czas pracy wypełnia mu praca przy stole operacyjnym – wyjaśnia prezes Kawka.

Zarobki lekarzy w szpitalu w Sosnowcu

Na drugim miejscu znalazł się lekarz kontraktowy anestezjolog, który

w zeszłym roku zarobił 1 mln 49 tys. zł. W dwóch poprzednich latach jego stawki wynosiły odpowiednio – 812 tys. zł oraz 878 tys. zł.

– Znieczulenie stosuje się na wszystkich poziomach. Miejscowo, ogólnie, na bloku, na intensywnej terapii, do porodu itd. Wielu anestezjologów chodzi tylko na blok, brakuje ich na intensywnej terapii, nie lubią być przy porodach. Osoba o najwyższym zarobku jest wszechstronna, potrafi pracować w różnych sytuacjach. Jest w stanie zastąpić każdego, ale sam nie jest do zastąpienia. Często zajmuje się osobami starszymi, gdy z reguły występuje ryzyko nie wybudzenia. To specjalista o wybitnych zdolnościach manualnych, posiadający niezwykłą precyzję – mówi prezes szpitala.

To specjaliści o najwyższych stawkach w szpitalu. Na trzecim miejscu znajduje się chirurg kontraktowy, wielokrotnie przez nas opisywany rekordzista przepracowanych godzin. On w 2023 r. zarobił ponad 750 tys. zł, rok później nieco mniej bo 737 tys. zł, a w zeszłym roku już więcej – 837 tys. zł.

Kolejne najwyższe zarobki na oddziałach w zeszłym roku wynosiły: ponad 680 tys. zł na oddziale chorób wewnętrznych, 633 na neurologii, 529 na perinatologii i ginekologii onkologicznej, 522 ortopedii, 485 rehabilitacji neurologicznej, 427 urologii, 397 noworodków i wcześniaków. Wśród najlepiej zarabiających na oddziałach najmniej zarobił psychiatra – 221 tys. zł. – Bardzo rzadko

zdarza się, by psychiatrzy brali dyżury. Przychodzą do szpitala na kilka godzin. Wielu ma swoje prywatne gabinety, w których nie brakuje chętnych – dodaje Kawka.

„Patologia systemu ochrony zdrowia”

Sosnowieccy radni na razie mają wakacyjną przerwę. Prace w komisjach rozpoczną po 15 sierpnia. Ewa Szota chce, by wówczas w czasie posiedzenia komisji zdrowia radni mogli przeanalizować odpowiedź na jej interpelację.

– Debata nad zarobkami lekarzy rozpoczęła się dopiero po ujawnieniu pieniędzy, które zarobił Dawid Kacprzyk. Tymczasem okazuje się,

że w sosnowieckim szpitalu są jeszcze wyższe kontrakty. To pokazuje skalę problemu, patologię systemu ochrony zdrowia. On jest finansowany z publicznych pieniędzy. A mówiąc precyzyjnie, z naszych pieniędzy, które miesięcznie odprowadzane są z naszych dochodów. Dzięki temu mamy być zabezpieczeni specjalistycznym leczeniem w dobrze wyposażonym szpitalu. Tymczasem w sosnowieckim szpitalu NFZ nie wypłacił kilku milionów złotych za wykonane świadczenia, ale są pieniądze na wypłaty wysokich wynagrodzeń – kwituje Szota. ●

• **Więcej czytaj na**
sosnowiec.wyborcza.pl

Gliwice

Odbudują zaoraną drogę

Na miejscu pracują rzeczoznawcy, którzy oceniają straty. Władze Gliwic podkreślają, że rolnik nie miał już prawa do ziemi, na której trwały prace.

Do zdarzenia, które stało się głośne w całej Polsce, doszło w ostatni piątek. Rolnik z Ostropy wjechał traktorem z plugiem na świeżo wylany asfalt i zniszczył około 200 metrów drogi. Na gorącym uczynku przylapali go policjanci, a wideo z tego zdarzenia udostępniła w sieci prezydent Gliwic, Katarzyna Kuczyńska-Budka.

Straty wycenią rzeczoznawcy

Jak się dowiedzieliśmy, droga ma zostać odbudowana. Podczas zniszczenia wciąż była placem budowy i obejmują ją ubezpieczenie. Wartość projektu wynosiła 400 tys. zł, ale nie oznacza to, że straty też są na taką kwotę. To ocenią rzeczoznawcy. Tymczasem rolnik, który zniszczył drogę, został aresztowany. W niedzielę z wnioskiem prokuratury zgodził się sąd.

– Gliwice są właścicielem gruntu, na którym jest zlokalizowana droga, od 2001 roku. Nieruchomość przeszła na własność gminy na podstawie art. 98 ustawy o gospodarce nieruchomo-



FOT. FACEBOOK / KATARZYNA KUCZYŃSKA-BUDKA

• Rolnik zatrzymany podczas orania nowego asfaltu

ściami. Postępowanie zostało wszczęte na wniosek właściciela nieruchomości. Tego samego, który zaorał fragment świeżo wykonanej nawierzchni. To on wystąpił o wydzielenie z dwóch działek gruntu przeznaczonego pod drogę, który następnie przeszedł z mocy prawa na własność gminy. Powyższe potwierdzają wpisy w księdze wieczystej. Twierdzenia, że teren drogi nadal stanowi jego własność, nie znajdują więc podstaw prawnych – wyjaśnił nam Mariusz Kopeć, rzecznik prasowy UM Gliwice.

„To jest nieprawdziwe i nieuprawnione”

Rolnik, który przyznał się do winy, od początku twierdził jednak, że droga powstała nielegalnie, na jego gruntach.

Prezydentka Gliwic zapewnia, że odbudowa drogi ma się rozpocząć jeszcze w tym tygodniu. Zaprzeczyła jakimkolwiek insynuacjom, że droga miała przebiegać przez teren rolnika. W internecie bowiem pokazywane są mapy, na których droga miała zająć także zielony pas.

– Ortofotomapy, które są udostępniane w internecie, pokazują jedynie faktyczny sposób użytkowania terenu w dniu wykonania zdjęć. W przypadku działek nr 803 i 804 w Ostropie nie odzwierciedlają więc stanu prawnego gruntu. Pas gruntu należący do gminy jest szerszy niż teren faktycznie zajęty pod drogę. W związku z powyższym twierdzenia, że teren, na którym wykonano drogę, nadal stanowi własność tej osoby, są nieprawdziwe i nieuprawnione – mówi prezydentka.

Za to rolnikowi postawiono zarzut zniszczenia mienia o znacznej wartości, za co grozi kara do 10 lat więzienia. ●

Michalina Bednarek

OGŁOSZENIE PŁATNE

Katowice/34446181

Wyciąg z ogłoszenia o I ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż prawa własności części nieruchomości Miasta Gliwice, położonej w Gliwicach przy ul. Knurowskiej, oznaczonej jako działka nr 263/2, obręb Bojków.



PREZYDENT MIASTA GLIWICE INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Gliwicach, przy ul. Zwycięstwa 21 (parter) i ul. Jasnej 31A (parter), na stronie internetowej miasta (gliwice.eu) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (bip.gliwice.eu) zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o I ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż niezabudowanej działki nr 263/2 (identyfikator działki: 246601_1.0018.263/2), obręb Bojków, stanowiącej własność Miasta Gliwice, położonej w Gliwicach przy ul. Knurowskiej. Ponadto wyciąg z ogłoszenia został zamieszczony w prasie lokalnej („Miejskim Serwisie Informacyjnym – Gliwice”) oraz w prasie regionalnej („Gazecie Wyborczej”).

- Dane ewidencyjne:** działka nr 263/2 (identyfikator działki: 246601_1.0018.263/2) o powierzchni 0,0772 ha, obręb Bojków, użytek: R11a – grunty orne.
- Położenie i opis:** sąsiedztwo bezpośrednie stanowią tereny luźnej zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i tereny upraw polowych. Działka ma kształt nieregularny, teren prawie płaski, jest niezabudowana, porośnięta pojedynczymi drzewami i krzewami. Nad północno-zachodnią częścią działki przebiega napowietrzna linia wysokiego napięcia, dlatego możliwa jest zabudowa jedynie południowo-wschodniej części działki. Przez zachodnią część działki przebiega sieć gazowa (gD20) i telekomunikacyjna (t), a na południowym wschodzie sieć wodociągowa (woD32, woD110). Sieci uzbrojenia terenu w ul. Knurowskiej: elektroenergetyczna (enD), gazowa (gd40), kanalizacyjna deszczowa (kdD500), kanalizacyjna sanitarna (ks200). W księdze wieczystej dla ww. działki (dział III) widnieje wpis służebności przesyłu na rzecz Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. Skomunikowanie dz. 263/2, obręb Bojków, powinno odbywać się nowym zjazdem przez działkę gminną nr 263/1 do drogi publicznej ul. Knurowskiej.
- Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania:** zgodnie z zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Gliwice (uchwała nr XI/196/2025 Rady Miasta Gliwice z dnia 20 marca 2025 r. – Dz. Urz. Woj. Śl. z 28 marca 2025 r., poz. 2080) działka znajduje się na terenie o symbolu: 5MN/U, co oznacza: tereny zabudowy mieszkaniowo-usługowej o niskiej intensywności.
- Cena wywoławcza brutto: 305 000,00 zł.** Cena zawiera 23% podatek VAT zgodnie z ustawą z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 775 z późn. zm.). Minimalne postąpienie: 3050,00 zł.
- Wadium: 30 500,00 zł** należy wnieść do 8 września 2026 r. Datą wniesienia wadium jest data uznania na rachunku bankowym Miasta Gliwice.
- Termin i miejsce przetargu: 15 września 2026 r., godz. 11.00,** siedziba Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Gliwicach, ul. Jasna 31A, sala 105 (I piętro).
- Podpisanie notarialnej umowy kupna-sprzedaży nastąpi do 15 października 2026 r.

Dodatkowe informacje na temat warunków przetargu można uzyskać pod numerami tel. 32/338-64-12, 32/338-64-41.

Ostry konflikt w Wodach Polskich

Zamiast zwolnień grupowych niekorzystne umowy

Próbują się nas pozbyć w białych rękawiczkach – alarmują radcowie prawni, zatrudnieni w Wodach Polskich. Prezes instytucji zaprzecza, ale w styczniu ogłosił przetarg o wartości 12 milionów złotych na obsługę prawną przez zewnętrzne kancelarie, a etatowi pracownicy zaczęli dostawać do podpisu „skrajnie niekorzystne porozumienia”.

Anna Kolet

Sławomir Zaręba od lat pracuje w Wodach Polskich. Jest radcą prawnym i jednym z inicjatorów powołanego niedawno Związku Zawodowego Pracowników Obsługi Prawnej. To pierwszy w historii tej instytucji związek zawodowy stworzony wyłącznie przez prawników.

Powstał po tym, jak pod koniec stycznia prezes Wód Polskich ogłosił przetarg na obsługę prawną. Wówczas do wszystkich dyrektorów regionalnych zarządów trafiło pismo, w którym prezes Mateusz Balcerowicz informuje, że zarząd przeprowadził analizę świadczenia pomocy prawnej przez radców zatrudnionych w Państwowym Gospodarstwie Wodnym Wody Polskie i uznał, że nie jest ona zadowalająca.

Zalecił zmianę umów z prawnikami. Chce, żeby wszyscy, którzy do tej pory byli zatrudnieni w niepełnym wymiarze godzin, przeszli na pełny etat. Jednak tym, co najbardziej oburzyło pracowników, jest próba odebrania im prawa do tzw. dni radcowskich.

„Dni radcowskie to nie jest czas wolny od pracy”

Te przysługują im na mocy ustawy o radcach prawnych z 1982 roku. Przepis mówi: „czas pracy radcy prawnego w lokalu jednostki organizacyjnej nie może być krótszy niż dwie piąte czasu pracy ustalonego w zawartej z radcą prawnym umowie”.

W praktyce oznacza to, że radcowie zatrudnieni na etacie mogą dwa dni w tygodniu wykorzystać na pracę poza biurem.

– To nie jest dla nas czas wolny, świadczymy wówczas pracę na rzecz naszych pracodawców, odbieramy telefony służbowe, przygotowujemy się do rozpraw, wykonujemy czynności, które trudno jest wykonać w miejscu pracy, kiedy drzwi do naszych gabinetów praktycznie się nie zamykają i cały czas przychodzi ktoś po pomoc lub radę. Jedyna różnica jest taka, że nie ma nas wówczas fizycznie w pracy – tłumaczy Sławomir Zaręba.

Nie kryje przy tym, że wielu radców z Wód Polskich pracuje jednocześnie w innych miejscach lub prowadzi własną kancelarię, bo wynagrodzenia w publicznej jednostce nie należą do wysokich. Dlatego polecenie prezesa, by dyrektorzy regionalnych oddziałów odeszli od praktyki dni radcowskich, w zamian proponując możliwość wykonywania pracy zdalnej raz w tygodniu (przy pełnym etacie zatrudnienia), wywołało ostre protesty.

Prawnicy zwracają uwagę, że choć pracodawca uzasadnia zmiany koniecznością zwiększenia ich dostępności w pracy, to jednak nie przedstawił żadnych danych świadczących o tym, że dotychczasowy model był niewydolny.

– Do tej pory nigdy nie zgłaszano żadnych zastrzeżeń co do naszej pracy – mówią.

– Wręcz przeciwnie, radcowie prawni prowadzą bardzo dużą liczbę spraw, nawet kilka tysięcy rocznie, obsługując skomplikowane postępowania administracyjne i sądowe, występują przed Krajową Izbą Odwoławczą i opiniują ogromne ilości umów – dodaje Sławomir Zaręba.

Poprosiliśmy prezesa Balcerowicza o przedstawienie wyników analiz, które wskazywałyby, że dotychczasowy system obsługi prawnej jest niezadowolający.

Nie otrzymaliśmy żadnego dokumentu, który by to potwierdzał. Zamiast tego prezes zaznaczył, że korzystanie przez większość prawników z dni radcowskich „może znacząco utrudniać bieżący dostęp do obsługi prawnej, zwłaszcza w sytuacjach wymagających szybkiej reakcji lub konsultacji. Może również powodować opóźnienia w opiniowaniu dokumentów, udzielaniu porad prawnych czy uczestnictwie w spotkaniach i naradach”.

„Skrajnie niekorzystne umowy”

Na polecenie prezesa pracownicy otrzymują do podpisu porozumienia zmieniające dotychczasowe warunki pracy.

– Sprawa jest w toku – mówi krótko Wojciech Kozak, szef Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Krakowie. Nie chce przy tym komentować decyzji władz centralnych. Zapowiada jedynie, że wszyscy radcowie zatrudnieni w jego oddziale, a jest ich 14, otrzymają takie porozumienia. Jeśli ich nie przyjmą, wówczas zostaną im wręczone wypowiedzenia.

– Są to działania oparte wyłącznie na podstawie i w granicach przepisów prawa, przede wszystkim kodeksu pracy – zaznacza prezes Balcerowicz.

W Wodach Polskich zatrudnionych jest niemal 100 radców prawnych. Nie wiadomo, ile osób do tej pory podpisało nowe umowy.

Pracownicy, z którymi rozmawialiśmy, nie mają wątpliwości: –

Wręczając nam skrajnie niekorzystne umowy, pracodawca chce się nas pozbyć w białych rękawiczkach i uniknąć konieczności ogłaszania zwolnień grupowych.



• Siedziba Wód Polskich FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Wątpliwe dla interesu przedsiębiorstwa”

Zwrócili się o pomoc do Krajowej Izby Radców Prawnych.

Tomasz Scheffler, wiceprezes Izby i Dziekan OIRP we Wrocławiu przyznaje, że wraz z wiceprezesem Tomaszem Korpusińskim spotkał się już w tej sprawie z wiceprezesem Wód Polskich Jackiem Jarząbkim.

– Rozmowa była jałowa, nie było widać przestrzeni do prowadzenia dialogu, wiceprezes usiłował nas przekonać, że to, co proponują, jest dobrym rozwiązaniem. Pojawili się argumenty, że niektórzy dyrektorzy skarżą się na pracę radców, ale nie padły żadne konkretne przykłady. Jeśli faktycznie są jakieś skargi na konkretne osoby, można to załatwić indywidualnie, zamiast zmieniać warunki pracy wszystkim zatrudnionym i de facto pozbywać się wielu doświadczonych pracowników – mówi Tomasz Scheffler.

Tłumaczy, że radcowie zatrudnieni w Wodach Polskich to osoby zajmujące się bardzo wąską, a przy tym niezwykle skomplikowaną dziedziną prawa, dlatego pozbywanie się ich uważa za „wątpliwe dla interesu przedsiębiorstwa”. – Ja bym czegoś takiego nie zrobił – mówi.

– Dla mnie najsmutniejsze w tej całej sprawie jest to, że z tymi pracownikami nikt nie próbuje rozmawiać. Gdyby do takich rozmów doszło, pewnie udało by się znaleźć jakieś kompromisowe rozwiązanie – mówi Piotr Lato, dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie.

I dodaje: – Być może niektórym dni radcowskie mogą się wydawać jakimś reliktem lub przywilejem przynależnym wąskiej grupie pracowników, ale ten czas potrzebny jest im na rzeczowe, spokojne przygotowanie się do sprawy, przeanalizowanie dokumentów, orzecznictwa.

Dziekan krakowskiej OIRP zauważa, że jedną nieprzemyślaną decyzją prezes Wód Polskich może doprowadzić do odejścia z pracy wartościowych pracowników.

Przetarg na 12 mln złotych

Zanim prezes Balcerowicz polecił dyrektorom regionalnych zarządów zmienić umowy z radcami, ogłosił duży przetarg na „świadczenie usług kompleksowej i bieżącej obsługi prawnej oraz doradztwa prawnego”. Wartość zamówienia wynosi blisko 12 mln złotych. Jego zakres obejmuje między innymi:

- zastępstwo procesowe przed sądami i Krajową Izbą Odwoławczą,
- przygotowywanie opinii prawnych,
- sporządzanie projektów aktów prawnych,
- doradztwo prawne,
- obsługę zamówień publicznych,
- bieżące wsparcie jednostek organizacyjnych.

– Te wszystkie czynności obecnie wykonują etatowi radcowie prawni, zatrudnieni w Wodach Polskich. Co istotne, od nowych kancelarii nie wymaga się ani doświadczenia w zawodzie, ani znajomości prawa

wodnego, ani nawet dyżurów w siedzibie pracodawcy – zauważa Sławomir Zaręba.

Do przetargu zgłosiło się 37 podmiotów. Wody Polskie chcą podpisać umowę z 30 z nich. Jak informuje prezes, wybór wykonawców i podpisanie umowy planowane jest na przełom sierpnia i września.

Dodaje, że tego typu umowy nie są żadną nowością, bo już wcześniej pomoc prawna w RZGW była świadczona zarówno przez radców prawnych zatrudnionych na umowę o pracę, jaki i przez kancelarie prawne.

Prezes zapewnia przy tym, że nie chodzi o pozbycie się etatowych pracowników.

„Nie zgadzamy się na bycie wyrobnikami”

Stanisław Bludnik, prezes Międzynarodowej Międzyzakładowej Organizacji Związkowej „Nowa Idea”, jest jednak innego zdania.

– Wody Polskie najwyraźniej chcą pozbyć się pracowników etatowych na rzecz outsourcingu usług prawnych, wskazując na to absurdalne umowy, jakie podsuwa im się do podpisu, w których warunki pracy i płacy mają ulec pogorszeniu – komentuje Stanisław Bludnik.

Do „Nowej Idei” należy 25 pracowników państwowego przedsiębiorstwa, głównie są to radcowie prawni. Związek wszczął spór zbiorowy z pracodawcą, problem w tym, że nie jest on uznawany przez Wody Polskie.

– W ten sposób odbiera nam się prawo do ochrony i obrony naszych związkowców. Obecnie kwestia ta jest badana przez Państwową Inspekcję Pracy, a być może skończy się to w sądzie, bo utrudnianie działalności związkowej jest przestępstwem – zapowiada Bludnik.

Sławomir Zaręba dodaje: Pracownicy, którzy podpiszą nowe umowy i zostaną w firmie, będą zredukowani do roli asystentów mecenasów na zlecenie. Będziemy im przygotowywać dokumenty, opinie, a oni tylko pójdą z tym potem do sądu i będą spijać śmietankę. Nie zgadzamy się na bycie wyrobnikami.

Nie wiadomo, czy planowane zmiany przyniosą jakiegokolwiek oszczędności. Na to pytanie Wody Polskie nie odpowiedziały. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraków/34447210

**KOMUNIKAT
BURMISTRZA MIASTA MSZANA DOLNA**

Działając na podstawie art.35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz.U z 2026r poz.399) Burmistrz Miasta Mszana Dolna informuje, że sporządzono i podano do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń tut. urzędu na okres od dnia 07.08.2026r. do 31.08.2026r. wykaz nieruchomości stanowiących własność Miasta Mszana Dolna przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym.

Wykaz obejmuje część działki ewidencyjnej nr 2708/6 oraz lokal w budynku na dz. ew. 4347/2

Informacje o powyższym wykazie można uzyskać: na tablicy ogłoszeń, osobiście w Urzędzie Miasta pokój 207, telefonicznie pod nr 18 33 79 404 lub na stronie internetowej urzędu.

Burmistrz Miasta Mszana Dolna
mgr Agnieszka Orzeł

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraków/34447200

STAROSTA WADOWICKI

podaje do publicznej wiadomości,

że w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wadowicach, ul. Batorego 2 oraz na stronach internetowych Starostwa Powiatowego będzie wywieszony na okres **od dnia 11.08.2026r. do dnia 01.09.2026 r.** wykaz nieruchomości Skarbu Państwa, przeznaczonej do sprzedaży, obejmujący działkę o nr. ewid. 542/109 o pow. 1,1603 ha, położoną w jednostce ewidencyjnej Brzeźnica, obręb ewidencyjny Brzezinka, objętą księgą wieczystą w której jako współwłaściciel w udziale 4/8 widnieje Skarb Państwa oraz osoba fizyczna. Pełna treść ogłoszenia zostanie umieszczona również na stronach internetowych Starostwa Powiatowego: **www.powiatwadowicki.pl** oraz w BIP.

Znany dolnośląski adwokat w areszcie

Pracował przy głośnych sprawach, w mediach występował jako ekspert

Adwokat Ernest Z. ma zarzut podrabiania pełnomocnictw i przywłaszczenia pieniędzy klientów. Wcześniej podejmował się spraw społecznie ważnych i medialnych.

Rafał Zieliński

– Ernest Z. jest podejrzany o to, że działając na terenie Dolnego Śląska i Wielkopolski, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia mieniem pracowników banków, ubezpieczycieli i komorników – mówi Anna Zimoląg, rzeczniczka prasowa Prokuratury Regionalnej we Wrocławiu. – Robił to za pomocą wprowadzenia w błąd co do istnienia umocowania uprawniającego go do odbioru kwot należnych jego mocodawcom.

Ernest Z. to adwokat prowadzący kancelarię we Wleniu, oddziały ma też w Świdnicy i Świerzawie. Obecnie wszystkie te placówki są zamknięte.

Adwokat Ernest Z. oskarżony o oszukiwanie klientów

Adwokat został zatrzymany przez funkcjonariuszy CBŚP. Według śledczych polecał przerabiać pełnomocnictwa swoich klientów tak, by wynikało z nich, że ma prawo odbierać należne im pieniądze. Jak twierdzi prokuratura, posługiwał się nimi w różnych instytucjach. Miał też m.in. przyjmować od swoich klientów pieniądze za prowadzenie postępowań, tymczasem nie podejmował żadnych działań w tych sprawach. Zapewniał przy tym klientów, że „sprawy są w toku”, choć nie trafiały do sądu i do prokuratury.

Ponadto – według śledczych – adwokat miał za plecami klientów zawierać ugody w sprawach o odszkodowania. Pieniądże z nich miały trafiać na jego konto, może chodzić o ponad pół miliona złotych.

Prawnik miał też udostępnić osobom postronnym nagranie, które pochodziło ze śledztwa o wyłączonoj jawności. Prezes Sądu Rejonowego dla Wrocławia-Krzyków, który wszedł w posiadanie tego nagrania, powiadomił w tej sprawie prokuraturę.

Ernesta Z. przesłuchano i postawiono mu zarzuty. Na razie chodzi o dziesięć przestępstw z lat 2020-2025 na szkodę 21 pokrzywdzonych.

Śledczy apelują do osób, które mogły zostać pokrzywdzone przez adwokata, o kontakt osobisty, telefoniczny lub korespondencyjny z Prokuraturą Regionalną we Wrocławiu lub Zarządem CBŚP we Wrocławiu, Wydziałem do Zwalczania Przestępczości Ekonomicznej. Przy zgłoszeniu należy podać sygnaturę akt 2011-2.Ds.8.2026.



• Prokuratura skierowała do sądu wniosek o tymczasowe aresztowanie adwokata na trzy miesiące. Sąd się do niego przychylił

FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Prokuratura skierowała do sądu wniosek o tymczasowe aresztowanie adwokata na trzy miesiące. Sąd się do niego przychylił.

Adwokat niepełnosprawnych rodziców i molestowanej łuczniczki

Ernest Z. nie stronił od spraw ważnych społecznie, budzących zainteresowanie opinii publicznej. Np. sprawy molestowania w Polskim Związku Łuczniczym. Dochodziło do tego ponad 10 lat temu w klubie łuczniczym w Pielgrzymce na Dolnym Śląsku. Molestowana miała być 15-letnia zawodniczka, która nagłośniła temat w 2023 roku. Zgłosiła się też do Ernesta Z., aby ją reprezentował.

Kolejna głośna sprawa, w jaką zaangażował się zatrzymany adwokat, to sprawa rodziców z Lwówka Śląskiego, którym odebrano nowonarodzone dziecko. Sąd podjął tę decyzję ze względu na niepełnosprawność pary. Stało się to jednak wyłącznie na podstawie dokumentów, bez sprawdzenia, jaki dom i opiekę przygotowali oni dla dziecka. Chłopiec trafił na Podkarpacie, do rodziny zastępczej, a rodzice mieli zostać obciążeni kosztami utrzymania dziecka w tej właśnie rodzinie.

Ernest Z. wsparł rodziców dziecka m.in. w kwestii ich wyjazdu na spotkanie z odebranyim im synem.

Ekspert i częsty gość w mediach

Adwokat był zapraszany w roli eksperta do mediów, także tych najbardziej znanych, ogólnopolskich. Był gościem m.in. programów „Reporterzy TVP” i „Magazyn Ekspresu Reporterów” w TVP 2 oraz w telewizji Polsat. Duża część materiałów z jego wystąpieniami jest obecnie niedostępna w sieci.

Prawnik pojawiał się często na antenie Radia Sudety24. Występował tam oczywiście jako ekspert, wypowiadał się m.in. na temat prawa pracy, tłumacząc kwestie zwolnień, urlopów i umów, kwestii przestrzegania prawa w relacjach sąsiedzkich oraz zakupów przez internet i usług cyfrowych.

Kancelaria zatrzymanego adwokata była regularnie, od 2018 roku, wyróżniana i nagradzana w plebiscycie Orły Prawa.

Konflikt zatrzymanego adwokata z DIOZ

Adwokat znany jest też w kontekście spraw związanych z Dolnośląskim Inspektorem Ochrony Zwierząt. Od lat reprezentował osoby pozostające w sporach z DIOZ, w tym te, którym odbierano zwierzęta.

Na początku lipca DIOZ poinformował o złożeniu zawiadomienia do prokuratury oraz Okręgowej Rady Adwokackiej w Wałbrzychu dotyczącego adwokata Ernesta Z. Chodziło o podejrzenie naruszenia artykułu 241 para-

grafu 2 Kodeksu karnego. Dotyczy on rozpowszechniania wiadomości z postępowania prowadzonego z wyłączeniem jawności, w tym wypadku nagrania z rozprawy związanej z psem odebranyim przez organizację.

„Z redakcji programu „Superwizjer TVN” otrzymaliśmy informację, że mec. Ernest Z. udostępnił na grupach hejterskich, od lat prowadzących zorganizowaną kampanię wymierzoną w DIOZ, nagranie z rozprawy dotyczącej psa Orion, odbywającej się z wyłączeniem jawności” – napisał w mediach społecznościowych DIOZ.

Mecenas publicznie stanowczo zaprzeczał, aby udostępniał takie materiały. Informował też, że w związku z publikacją DIOZ „podjął kroki prawne”.

Klienci adwokata dostaną zastępcę

Ernest Z. w chwili zatrzymania prowadził kolejne sprawy.

– W takich sytuacjach dziekan właściwej okręgowej rady adwokackiej wyznacza innego adwokata, czyli zastępcę adwokata, który nie może pełnić obowiązków. Zastosowanie tej

instytucji dotyczy każdej przemijającej przeszkody w wykonywaniu obowiązków, czyli robi się tak na przykład wtedy, gdy nasz adwokat ulegnie poważnemu wypadkowi czy ciężko zachoruje. Zawsze wtedy dziekan wyznaczy dla niego zastępcę – mówi adwokat Grzegorz Kukowka, członek Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie.

Zastępca ma przejąć sprawy Ernesta Z. – Najpewniej nawiąże on wkrótce kontakt z klientami zatrzymanego adwokata. Dane zastępcy będą do znalezienia w Rejestrze Adwokatów. Tam pojawi się odpowiednia adnotacja o wyznaczeniu zastępcy i wtedy klienci mogą nawiązać z nim kontakt – mówi Grzegorz Kukowka.

Jego zdaniem klienci Ernesta Z. nie powinni obawiać się nadchodzących terminów rozpraw czy złożenia dokumentów. – Mamy do czynienia z sytuacją, która może uzasadniać przywrócenie terminu, jeśli na skutek tego typu okoliczności odwołanie czy inne pismo zostanie złożone po terminie. Nie powinno to powodować istotnych trudności dla klientów – mówi adwokat Grzegorz Kukowka. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34447542

W dniu 7 sierpnia 2026 roku w wieku 71 lat
zmarł nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Przyjaciel



Paweł Kirschke

dr hab. inż. architekt, prof. uczelni

O czym zawiadamiają pogrążeni w żalu

żona oraz syn

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się
18 sierpnia 2026 roku o godzinie 11:20
w kaplicy na cmentarzu Osobowickim.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34447543

Z ogromnym żalem żegnamy naszego
Kolegę, Przyjaciela i Współpracownika

Darka Majchrzaka

Odszedł Człowiek, którego obecność była częścią naszego wspólnego życia i pracy.
Pozostawił po sobie wspomnienia, życzliwość i ślad w sercach tych,
którzy mieli szczęście Go poznać

Rodzinie i Najbliższym

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

W tych trudnych chwilach jesteśmy z Wami myślami i sercem.

Dyrekcja i Pracownicy
RCKiK we Wrocławiu



www.nekrologi.wyborcza.pl/34447545

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 9 sierpnia 2026 roku
zmarła w wieku 92 lat

nasza kochana Mama, Siostra, Babcia i Prababcia

Jadwiga Bartosz

wieloletnia nauczycielka historii
w Szkole Podstawowej nr 57 we Wrocławiu.

Pogrzeb odbędzie się
w dniu 14 sierpnia 2026 roku, w piątek o godz. 13.00
na cmentarzu parafialnym przy ul. Zabrodzkiej
we Wrocławiu.

Pograżona w smutku

Rodzina

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

**Zamieść:
nekrolog
kondolencje
wspomnienie**



nekrologi@wyborcza.pl
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383,
22 55 55 399,
22 55 55 555

Panu

Krzysztofowi Matyjaszczykowi

Prezydentowi Miasta Częstochowy

najszczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Taty

składa

Kadra Zarządzająca Urzędem Miasta Częstochowy

oraz

Pracownicy Urzędu Miasta Częstochowy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34447301

ODESZLI.pl

**Dziel się wspomnieniami
o bliskich**

Żyją, póki pamiętamy



Wejdź na serwis **odeszli.pl**
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555

Wyrazy głębokiego współczucia

Pani
Joannie Rudnik

z powodu śmierci

syna
Michałka



składa

Prezydent Miasta Opola
wraz z pracownikami Urzędu Miasta Opola

www.nekrologi.wyborcza.pl/34447311

Panu

Krzysztofowi Matyjaszczykowi

Prezydentowi Miasta Częstochowy

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Pierwszy Zastępca Prezydenta Częstochowy
Zdzisław Wolski

Przewodniczący Rady Miasta Częstochowy
Marcin Biernat

www.nekrologi.wyborcza.pl/34447303

Prezydent Wrocławia
informuje,

że w dniu 10 sierpnia 2026 r. wywieszony został wykaz nieruchomości zabudowanych - przy ul. Długiej 49 (dz. 3/20, 3/23), przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargowym:

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399, z późn. zm.), mogą składać wnioski o ich nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

Pełne informacje dotyczące nieruchomości zawiera wykaz wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia - Pl. Nowy Targ 1-8 - obok pokoju nr 102, pierwsze piętro oraz na stronie internetowej bip.um.wroc.pl.

Dodatkowe informacje można uzyskać w pok. 126 Urzędu Miejskiego Wrocławia - Pl. Nowy Targ 1-8, tel. 71 777 72 83-84.

Wrocław/34447456

Prezydent Wrocławia
informuje,

że w dniu 10.08.2026 r. wywieszony został wykaz spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego nr 74 położonego w budynku przy ul. Legnickiej 28 przeznaczonego do sprzedaży w trybie przetargowym

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399, 912), mogą składać wnioski o jej nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

Pełną informację dotyczącą lokalu zawiera wykaz wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, na I piętrze w Wydziale Sprzedaży Lokali. Wykaz dostępny jest również na stronie internetowej pod adresem www.bip.um.wroc.pl.

Dodatkowe informacje można uzyskać w pok. 139 Urzędu Miejskiego Wrocławia - ul. G. Zapolskiej 4, tel. 71 777 77 59.

Wrocław/34447447



NEWSLETTERY WYBORCZEJ



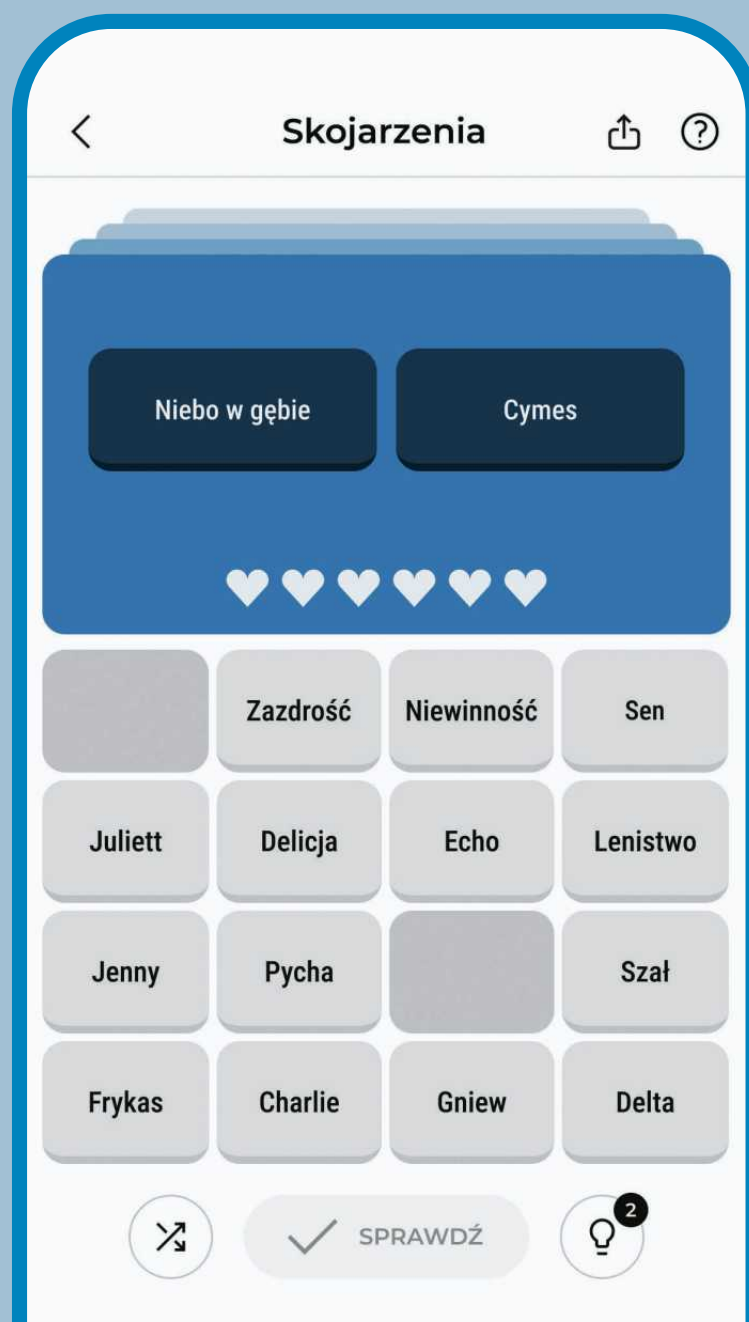
Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny. Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery



Nowa gra **Skojarzenia**

Łączysz fakty? Sprawdź się



Graj za darmo w



APLIKACJI
WYBORCZEJ



Rywalka Igi Świątek wygrała tylko losowanie

Z 39 meczów w tym roku Iga Świątek rozegrała dopiero trzeci taki mecz.

W ćwierćfinale turnieju WTA 1000 w Toronto jej rywalka Diana Sznajder nie miała nic do powiedzenia.

Łukasz Jachimiak

Zero. Aż trudno w to uwierzyć, ale naprawdę zero. Tyle szans na przełamanie Igi Świątek miała Diana Sznajder. Rosjanka jest 17. tenisistką światowego rankingu, a Polka zajmuje na liście WTA ósme miejsce. W rankingu Race, sumującym punkty tylko z tego roku, Świątek jest 12., a Sznajder – 13. Ich pojedynek o półfinał „tysięcznika” w Toronto teoretycznie powinien być zacięty. A wyglądał tak, jak mecze Świątek z czołowymi rywalkami w czasach dominacji Polki. Wyglądał tak, jakbyśmy się przenieśli do 2022 roku. Wobec dobrej, twardej, pewnej gry Polki Rosjanka już na początku się zacięła i do samego końca nie była w stanie nic zrobić.

Sznajder wygrała w tym meczu tylko losowanie. Dzięki temu mogła wybrać, czy chce zacząć od serwisu, czy returnu. Wybrała podanie i od razu je straciła. Przez godzinę i cztery minuty gry Rosjanka nie miała ani jednej minuty, w której byłaby z przodu. A gonić nijak nie potrafiła. Tempo narzucone przez Świątek było dla niej do wytrzymania. Zero przełamań i zero breakpointów dla Sznajder dobrze oddaje skalę przewagi Polki.

Switolina wie, jak rozmontować Świątek

To był 39. mecz Igi (bilans 27:12) w tym roku i dopiero trzeci raz zdarzyło się, że rywalka nie miała żadnej szansy, żeby ją przełamać. I dopiero piąty mecz, w którym Świątek nie przegrała ani jednego swojego gema serwisowego.

Trzy miesiące temu Iga wygrała 6:1, 6:2 z Jessiką Pegulą ćwierćfinał turnieju WTA 1000 w Rzymie. Wtedy po raz ostatni Świątek nie była zagrożona w żadnym swoim gemie serwisowym. Wcześniej zdarzyło się to jeszcze tylko w marcu w Indian Wells, gdy w 1/8 finału rozbijała Karolinę Muchovą 6:2, 6:0.

Po obu wspomnianych meczach Polka mierzyła się z Eliną Switoliną. I to były bardzo bolesne zderzenia. W Indian Wells, jeszcze za kadencji trenera Wima Fissette’a, Świątek już zdawała się wchodzić na mistrzowski poziom, gdy nagle Ukrainka rozmontowała jej tenis. Zrobiła to total-

• Iga Świątek
w ćwierćfinale
pokonała
Dianę Sznajder

FOT. DAN HAMILTON /
IMAGN IMAGES



nie bezdyskusyjnie. W ćwierćfinale przegranym 2:6, 6:4, 4:6 Świątek popełniła aż 42 niewymuszone błędy. Polka się niecierpliwiła i frustrowała, a ukraińska ściana wygrała to siłą spokoju i doświadczeniem.

Dwa miesiące później w Rzymie po wspomnianym świetnym meczu Świątek z Pegulą, a wcześniej równie dobrym z Naomi Osaką (6:2, 6:1) Switolina jeszcze raz uwypukliła braki Polki, o których myśleliśmy, że już ich nie ma. Na włoskiej mączce tuż przed Rolandem Garrosem Świątek doszła do półfinału. To był jej najlepszy wynik w całym sezonie. Wierzyliśmy, że już pójdzie z górki, że może nawet Iga wygra rzymski turniej, a po nim też ten swój ulubiony, paryski. Nic z tego – ze Switoliną przegrała 4:6, 6:2, 2:6, popełniając aż 50 niewymuszonych błędów!

Przegrała z Fissettem i Roigiem

Teraz Iga awansując do półfinału w Toronto wyrównała swój najlepszy rezultat w bieżącym sezonie. Ze Sznajder zagrała bardzo dobry mecz. A chwilę przed nim kapitałnie zareagowała w trudnym starciu z Martą Kostiuł, gdzie po fatalnym serwisowo pierwszym secie (przegrała wszystkie swoje gemy i zdobyła zaledwie jeden punkt po 17 serwisach) otrząsnęła się i wygrała spotkanie 3:6, 6:1, 6:2.

Jeśli ktoś się boi, że trzeci raz w tym roku Iga wygląda na bliską wygrania czegoś dużego i trzeci raz na jej drodze staje Switolina, to może nadziei na inny rozwój wypadków niech poszuka w boksie Polki. W Indian Wells Świątek rozmontowywana przez Switolinę frustrowała się na potęgę i nie potrafiła się skomunikować z trenerem Fissettem. W Rzymie to samo przerażała z trenerem Francisco Roigiem. A teraz jako jej coach figuruje Daria Abramowicz. Psycholożkę realizator transmisji podpisuje właśnie w ten sposób, bo najwyraźniej, nie widząc trenera, nie pamięta, że on w tym teamie jest.

Świątek dobrze wie, czego chce trener

– Nie ma go tutaj z nami, ale jesteśmy w ciągłym kontakcie, a zobaczymy się w Cincinnati – mówiła Świątek o Roigu na początku turnieju w Toronto.

Hiszpan po prostu ma wolne. Tak miało być, Świątek w trakcie Rolanda Garrosa powiedziała polskiemu dziennikarzom, że doświadczony szkoleniowiec nie wszędzie będzie z nią latał i wyjaśniała, że z tego powodu wkrótce do ekipy dołączy drugi trener. Tak się na razie nie stało i ostatnio Iga o tym nie wspomina. Natomiast dużo mówi o zasługach Roiga.

– Inspiruje mnie, żebym patrzyła na tenis w inny sposób. Jestem zadowolona, że jest w moim zespole – mówiła po pierwszym meczu w Toronto. A tuż przed startem tego turnieju podkreślała, jak bardzo jest zadowolona ze wspólnych zajęć. – Współpracę rozpoczęliśmy tuż przed turniejami na kortach ziemnych i nie mieliśmy dużo czasu na treningi. Teraz, przed grą na kortach twardych, mieliśmy najdłuższy blok treningowy i wspaniale było go wykorzystać. Moim celem jest wprowadzenie wszystkich zmian, które Francisco chciałby zobaczyć w mojej grze. Czuję, że teraz mogę się bardziej skupić na aspektach technicznych, które Francisco chciał poprawić – tłumaczyła Iga.

Na razie na pewno możemy powiedzieć, że mimo pewnych „wzlotów i upadków” (bierzemy to w cudzysłów, bo Iga sama użyła tego określenia) nasza tenisistka w Toronto robi to, co zaplanowała z trenerem. Oby teraz wytrzymała i poszła krok dalej – tak daleko, jak w tym roku jeszcze nie potrafiła. Jej półfinał ze Switoliną jawi się jako najtrudniejszy możliwy test. Ukrainka (nr 9 w rankingu WTA) w ćwierćfinale odwróciła mecz z pogromczynią Aryny Sabalenki, czyli Jekatieriną Aleksandrową (19 WTA). Rosjanka wygrała pierwszą partię 6:3, a w kolejnych Ukraina nie dała jej szans, wygrywając 6:0, 6:3. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34445941

34446291



PODARUJ MI 1,5% SWOJEGO PODATKU

Mam na imię Ewa. Jestem od dziecka prawie całkiem niewidoma niekorekcyjnie widzę na parę cm. Ponadto od 17 lat choruję na padaczkę z częstymi atakami, mam też skoliozę i inne wady kręgosłupa, a także nabyty brak odporności. Obecnie wykryto u mnie także nowotwór kości udowej. Mam podejrzaną zmianę o nowotworzenie na jajniku i mam karę Dilo. Mam także depresję lecz jest to tylko część moich chorób. W ostatnim czasie doszła również nawrotna odma opłucnowa po stronie prawej, którą muszę poddawać częstej kontroli RTG. Moje płuco już nigdy nie będzie całkowicie wydolne. Posiadam również orzeczenie o niepełnosprawności w stopniu znacznym, wymagam stałej opieki ze względu na ograniczoną możliwość samodzielnej egzystencji. Cały czas jestem w procesie diagnostycznym i w leczeniu. Moje życie to ciągła hospitalizacja i przyjmowanie wielu leków. Choroby ograniczają moją zdolność do normalnego funkcjonowania. **POMÓŻ MI W WALCE O ZDROWIE I LEPSZE JUTRO**

Przekazując 1,5% podatku lub darowiznę Fundacji Avalon z dopiskiem ANKLEWICZ, 11129 wspierasz mnie w codziennym funkcjonowaniu i walce z chorobami.

Więcej o mnie na fb **PODARUJ EWIE ŻYCIE!** <https://www.facebook.com/profile.php?id=100064825068754>

Numer konta do wpłaty darowizny

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

KRS: 0000270809 CEL SZCZEGÓŁOWY: ANKLEWICZ, 11129

wyborcza

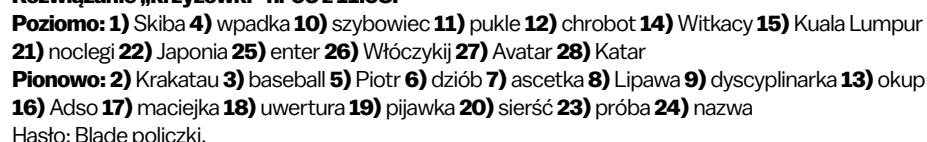
REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utiko
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,
instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biurow reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.





- 2)** założony w mieszkaniu podejrzanego (za zgodą sądu)
- 3)** przechodzi coroczny przegląd techniczny
- 5)** obrót gimnastyka na drążku
- 6)** państwo w Polinezji, ze stolicą w Nukualofie
- 7)** rozszerzają się pod wpływem atropiny
- 8)** Wietnamczycy albo Mongołowie
- 9)** cecha drapacza chmur
- 13)** asfodelowe – w mitycznym Hadesie
- 16)** imię Lubaszenki, aktora i reżysera
- 17)** „Podwójne życie ...”, film Krzysztofa Kieślowskiego (w mianowniku)
- 18)** „No a w ... ja mam dyżur”, w piosence „Niedziela będzie dla nas”
- 19)** „... czasu”, piosenka Dżemu, którą Metallica zagrała na jednym z koncertów
- 20)** ... Makowski, grupa górską ze szczytem Lubomir
- 23)** imię Lamparda i Sinatra
- 24)** ... Davis, amerykański trębacz jazzowy

Kraj/34427030

zakre Šlanka

skoja *przenia*

..... 			
--	--	--	--

Coś rzadkiego, rzadko występującego: Unikat, Białe kruk, Wybryk natury, Ewenement. **Kojarzą się z wiatrakami:** Wentylator, Holandia, Kozłak, Don Kichot. **No co ty, w ... wierzysz?!** Garbate aniołki, Bociany, Święty Mikołaj, Cuda. **Wymieniane w piosence Perfectu "Niewiele ci może dać":** Talia zgranych kart, Gitarowy blues, Jeden kicz, McCartneya but

su do ku

			6	9		3	8	
	7			8			5	
	3				7			
	5							
		4	1		5		3	6
	6			3	8	2		
		2				5		
			3	4		9		1
		7	5					

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34426992



Skojarzenia